Rok I.
Zeszyt 3.

Cena każdego zeszytu oddzielnie:
W Państwie Austryackiem: K 1·20 | W Państwie Niemieckiem: Mk 1·20
W Państwie Rosyjskiem: Rs. 0·60 | W innych krajach . . . Frcs 1·50

Marzec
1903.

WIADOMOŚCI SPOŁECZNO-EKONOMICZNE

Nouvelles économiques et sociales

CZASOPISMO WYCHODZĄCE Z KOŃCEM KAŻDEGO MIESIĄCA.

TREŚĆ ZESZYTU — SOMMAIRE:

I. **Uwagi nad organizacyą kredytu osobistego i projekt instytucyi ubezpieczenia wzajemnej poręki**, Quelques remarques sur l'organisation du crédit personnel et projet d'une institution de l'assurance de la garantie mutuelle.
napisał / par Teofil Rozmarynowicz.

II. **Kilka słów o najnowszych projektach reformy szkolnictwa w Galicyi**, Des derniers projets de la réforme scolaire en Galicie,
napisał / par M. Korczak.

III. **Ogólny przegląd ekonomiczny**, Revue général économique,
napisał / par W. Odrowąż.

IV. **Rozbiory i sprawozdania z prac naukowych**, Analyses critiques et comptes-rendus des publications scientifiques.

V. **Bibliografia**, Bibliographie.

VI. **Różne zapiski**, Notices diverses.

Prenumerata roczna:

W Austryi	K 12·—
W Państwie Rosyjskiem .	Rs. 6·—
W Państwie Niemieckiem	Mk. 12·—
W innych krajach	Frcs. 15·—

Może być uiszczana także półrocznie lub kwartalnie.

Adres Redakcyi:
Kraków, Karmelicka 56.

Adres Administracyi:
Kraków, Łobzowska 8.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Teofil Rozmarynowicz.

Uwagi nad organizacyą kredytu osobistego i projekt instytucyi ubezpieczenia wzajemnej poręki.

(Quelques remarques sur l'organisation du crédit personnel et projet d'une institution de l'assurance de la garantie mutuelle.)

Kredyt osobisty polega, jak wiadomo, przedewszystkiem na zaufaniu do osobistości dłużnika, t. j. do jego przymiotów fizycznych, duchowych i moralnych. Oceną tych przymiotów nie zajmują się jednak u nas instytucye kredytowe same bezpośrednio, dlatego też publiczny kredyt osobisty, w właściwem tego słowa znaczeniu, nie istnieje prawie zupełnie.

Dla instytucyj kredytowych miarą oceny przymiotów dłużnika są ręczyciele, od których jednak żąda się już nie tylko wystawienia dłużnikowi dobrego świadectwa, ale wprost czyni się ich solidarnie odpowiedzialnymi za spłatę pożyczki. W ten sposób t. z. kredyt osobisty jest właściwie kredytem osobisto-rzeczowym, a przeważnie rzeczowym przy t. z. pożyczkach na zastaw pensyi urzędników, których udzielanie nie czyni się zależnem od osobistych moralnych przymiotów dłużnika, lecz tylko od wysokości jego pensyi, praw emerytalnych i fizycznego zdrowia, które musi być dobre ze względu na potrzebę zabezpieczenia pożyczki na wypadek śmierci dłużnika. Zapewne, że owo usunięcie na drugi plan oceniania osobistych przymiotów dłużnika jest dogodne dla instytucyj kredytowych, które w ten sposób uwalniają się od obowiązku sprawdzania, czy udzielona przez nie w tym lub owym wypadku pożyczka była przeznaczona na cele produktywne lub nie. Dla spo-

łeczeństwa jednak nie może to być rzeczą obojętną, czy kredytem zasila się bądź jednostkę przedsiębiorczą w dodatnim znaczeniu tego wyrazu, bądź też ojca rodziny potrzebującego kapitału dla umożliwienia zdolnemu synowi ukończenia studyów lub t. p., — czy też udzielony kredyt ma umożliwić jednostce, nie mającej ani obowiązków rodzinnych ani żadnych zgoła wyższych ideałów, trwonienie grosza dla zaspokojenia potrzeb stojących często w rażącej sprzeczności z potrzebami społeczeństwa.

W Ameryce n. p. istnieją specyalne agentury handlowe i biura informacyjne, które zbierają skrzętnie wszelkie wiadomości mogące wpływać na kredyt osób zajmujących się przemysłem, a instytucye kredytowe, korzystając z tych urządzeń, uwzględniają przy udzielaniu pożyczek takie nawet szczegóły, jak zamiłowanie synów do polowania, córek do strojów i zabaw i t. p.

Pod tym względem nasze instytucye kredytowe nie stoją na wysokości swego zadania.

Drugą, bardzo ważną kwestyą, którą należy uwzględniać przy udzielaniu t. z. kredytu osobistego, jest ustanowienie terminu spłaty pożyczek.

Wyłączamy tu z dyskusyi zaliczki na zastaw gotowych produktów, przeznaczonych na sprzedaż w najbliższym czasie, w tych wypadkach bowiem tylko kredyt krótkoterminowy ma racyę bytu. Natomiast zastanowimy się nad kwestyą terminu spłaty pożyczek w tych wypadkach, gdzie kredytu szuka jednostka produkująca lub zarobkująca, wskutek powstałego chwilowo niedoboru produkcyi, względnie zarobku.

Pod tym względem niektóre instytucye kredytowe postępują zupełnie nieracyonalnie, domagając się od dłużnika spłaty pożyczki w jak najkrótszym czasie, przez co zmuszają go do szukania nowych pożyczek, często lichwiarskich, — i przyprowadzają w ten sposób bezwiednie niejedną rodzinę do zupełnej ruiny materyalnej.

Doniosłą tę dla każdego gospodarstwa społecznego kwestyę pragniemy tu wyświetlić ze stanowiska naukowego.

Wyobraźmy sobie, że pewien naród N, mający własną organizacyę społeczną, gospodarował do końca $(x-1)_{go}$ roku swego istnienia w ten sposób, iż produkcya zaspakajała wszelkie jego potrzeby, a nawzajem zaspokojenie tych potrzeb wymagało zawsze użycia na ten cel całej produkcyi; w ciągu jednak x_{tego} roku zaszedł ten wypadek, że narod ów, nie mogąc własną produkcyą zaspokoić wszystkich swoich potrzeb, zmuszony był wypożyczyć pewną sumę zasobów D_x od innego narodu N_1, który zasoby te miał właśnie wolne.

Dla uproszczenia rozumowania załóżmy, że owa suma D_x wypożyczona była przy końcu roku x_{tego} i że ma być zwrócona narodowi N_1 już z końcem $(x+1)_{go}$ roku, wraz z wynagrodzeniem za natężenie społeczne (odsetki). Jeżeli odnośny czynnik procentujący oznaczymy przez h_1, w takim razie cały dług, który naród N ma spłacić narodowi N_1 przy końcu $(x+1)_{go}$ roku, przedstawi sumę $h_1 D_x$.

Wobec tego zobowiązania musi naród N dążyć w ciągu roku $(x+1)_{go}$ do wyprodukowania takiej sumy, którąby pokryła jego naturalne potrzeby K_{x+1}, tudzież dług $h_1 D_x$. Jeżeli naród ów podoła temu zadaniu, w takim razie produkcyę za rok $(x+1)_y$ przedstawi równanie:

$$P_{x+1} = K_{x+1} + h_1 D_x .$$

Skoro zaś na pokrycie potrzeb w roku x_{tym} zużył naród N własną produkcyę P_x, tudzież wypożyczoną od narodu N_1 sumę D_x, przeto jest:

$$P_x = K_x - D_x .$$

Wyrazem natężenia społecznego narodu N w roku $(x+1)_{ym}$ będzie więc *) :

$$h_{x+1} = \frac{P_{x+1}}{P_x} = \frac{K_{x+1} + h_1 D_x}{K_x - D_x},$$

*) Ob. rozprawę Teofila Rozmarynowicza p. t. „Ideał społeczny", zamieszczoną w zeszycie I 1903 tego wydawnictwa.

podczas gdy w normalnych warunkach powinno być:

$$h_{x+1} = \frac{P_{x+1}}{P_x} = \frac{K_{x+1}}{K_x}.$$

Zboczenie od normalnego natężenia społecznego będzie więc:

$$\delta = \left(\frac{K_{x+1} + h_1 D_x}{K_x - D_x} - \frac{K_{x+1}}{K_x}\right),$$

a im większe jest D_x, tem większe będzie także i δ.

Skoro zaś ideałem społecznym każdego narodu powinno być unikanie wszelkich, zwłaszcza znaczniejszych zboczeń w społecznem natężeniu, a to ze względu na rozwój fizyczny, przeto jest rzeczą widoczną, że w wypadku, gdy D_x przedstawia większą sumę, zobowiązanie narodu N będzie albo niemożliwe do wykonania, *) lub też jego wykonanie wpłynąć musi ujemnie na zdrowie fizyczne narodu i sprowadzić w następstwie dalsze zboczenia w społecznem natężeniu, oddalające naród coraz bardziej od ideału, do którego dążyć powinien.

Weźmy teraz pod uwagę naród N_1, któremu wskutek nagłego zmniejszenia się potrzeb w roku x_{tym} pozostały wolne zasoby produkcyi w sumie R_x i który te zasoby pożycza z końcem roku x_{tego} narodowi N, z warunkiem zwrotu tej sumy już z końcem roku $(x+1)_{\text{go}}$ wraz z odsetkami.

Jeżeli przyjmiemy, że naród N_1 liczy istotnie na zwrot sumy $h_1 R_x$ w powyższym terminie i sumę tę przeznacza na zaspokojenie własnych potrzeb, wówczas naturalnem tego następstwem będzie, że naród N_1 postara się w ciągu roku $(x+1)_{\text{go}}$ o zdobycie takiej tylko sumy nowych środków do życia, która pokryje resztę potrzeb tego roku, po strąceniu kwoty $h_1 R_x$. Będziemy więc mieli w tym wypadku:

$$P_{x+1} = K_{x+1} - h_1 R_x \quad ;$$

*) Gdyby przypadkowo było $K_x = D_x$, wówczas otrzymalibyśmy:

$$h_{x+1} = \infty ,$$

czyli coś dla człowieka zupełnie do osiągnięcia niemożliwego.

skoro zaś z produkcyi roku x_{tego} pokrył naród N_1 swoje potrzeby na rok x_{ty} a nadto zaoszczędził sumę R_x, przeto jest:

$$P_x = K_x + R_x \ .$$

Wyrazem natężenia społecznego narodu N_1 w roku $(x+1)_{\text{ym}}$ będzie więc:

$$h_{x+1} = \frac{P_{x+1}}{P_x} = \frac{K_{x+1} - h_1 R_x}{K_x + R_x} \ .$$

Zamiast powyższego możemy napisać:

$$h_{x+1} = \frac{K_x + \left(K_{x+1} - K_x\right) - h_1 R_x}{K_x + R_x} \ .$$

Gdyby wypożyczone narodowi N i przez tenże naród zwrócone wraz z odsetkami zasoby $h_1 R_x$ pokryły przyrost potrzeb w roku $(x+1)_{\text{ym}}$, t. j. gdyby wypadło:

$$h_1 R_x = \left(K_{x+1} - K_x\right),$$

wówczas otrzymalibyśmy:

$$h_{x+1} = \frac{K_x}{K_x + R_x} < 1 \ ,$$

to znaczy, że produkcya a tem samem i mienie społeczne nagleby się zmniejszyły.

Wskutek tego w następnym roku wypadłoby:

$$h_{x+2} = \frac{K_{x+2}}{K_{x+1} - h_1 R_x} \ ,$$

t. j. nadmierne i zapewne wręcz niemożliwe społeczne natężenie.

Wynik ten jest zupełnie zrozumiały. Albowiem naród, zaspakajając swoje potrzeby z gotowych zasobów produkcyi, podobnyby był w odpowiednim stosunku do jednostki żyją-

cej w okresie wieku niezdolności do pracy i utrzymującej się z zasobów zaoszczędzonych w okresie twórczości; następstwem takiego sposobu gospodarowania byłby powolny zanik wiedzy, z uwagi więc na ciągły liczebny rozwój groziłoby narodowi rozluźnienie węzłów społecznych, których utrzymanie i wydoskonalenie jest właściwie zasadniczym warunkiem szczęśliwości jednostek i narodów.

Porównując wyniki naszego rozumowania odnośnie do wzajemnego stosunku obu narodów N i N_1, musimy dojść do wniosku, że kredyt krótkoterminowy nie odpowiada interesom ani narodu-wierzyciela, ani narodu-dłużnika.

Wszelkie niedobory i nadwyżki produkcyi są zawsze wynikiem pewnych zboczeń w rozwoju społecznym narodów; jak bowiem z jednej strony żaden naród nie będzie starał się rozmyślnie o to, aby mieć niedobór produkcyi, tak z drugiej strony także żadna organizacya społeczna nie dąży z pewnym z góry powziętym planem do gromadzenia zasobów, lecz przeciwnie produkcyę swą ogranicza do przewidywanego preliminarza potrzeb.

W jaki sposób zboczenia te najlepiej mogą być wyrównywane, t. j. czy i jak winien naród-wierzyciel korzystać z powstałych przypadkowo wolnych zasobów produkcyi, a naród dłużnik spłacać wypożyczone sumy, to pragniemy tu jeszcze roztrząsnąć, popierając nasze rozumowania rachunkiem.

Przypuśćmy w tym celu, że naród N ma na poczet zaciągniętego długu płacić narodowi N_1 sumę M z końcem każdego roku, przez pewien szereg lat, począwszy od roku $(x+1)_{go}$.

Wówczas, od tego roku począwszy, okaże się kolejno następująca potrzeba produkcyi rocznej:

$$P_{x+1} = \left(K_{x+1} + M\right) \quad ,$$

$$P_{x+2} = \left(K_{x+2} + M\right) \quad ,$$

$$P_{x+3} = \left(K_{x+3} + M\right)$$

i t. d.,

gdzie sumy K_{x+1}, K_{x+2}, K_{x+3} i t. d. oznaczają własne potrzeby narodu.

Przypuściwszy, że naród N podoła takim wymogom produkcyi, nie ograniczając przytem zwykłych swoich potrzeb, otrzymamy społeczne natężenia:

$$h_{x+1} = \frac{K_{x+1} + M}{K_x - D_x},$$

$$h_{x+2} = \frac{K_{x+2} + M}{K_{x+1} + M},$$

$$h_{x+3} = \frac{K_{x+3} + M}{K_{x+2} + M}$$

i t. d.

Natężenie h_{x+1} jest, jak widzimy, jeszcze dość znaczne, następne jednak przedstawiają się już pod postacią bardziej jednostajną. W każdym razie spostrzegamy, że miara wszystkich natężeń kolejno po sobie następujących zawisła jest między innemi od wartości M.

Pomińmy pierwsze natężenie h_{x+1}, jako wyjątkowe i przejściowe, a natomiast przypatrzmy się zboczeniom, jakie wykazują natężenia lat następnych, począwszy od roku $(x+2)_{go}$. W tym celu, zamiast poszczególnych wartości h_{x+2}, h_{x+3} i t. d., napiszmy ogólnie:

$$h_{z+1} = \frac{K_{z+1} + M}{K_z + M} = \frac{K_{z+1} + M}{P_z},$$

zastępując literę x głoską z.

(D. c. n.) *Teofil Rozmarynowicz.*

Kilka słów o najnowszych projektach reformy szkolnictwa w Galicyi.

(Des derniers projets de la réforme scolaire en Galicie.)

Obecny ustrój szkolnictwa europejskiego (z wyjątkiem może angielskiego) uważają ludzie światli, ożywieni duchem postępu, wręcz za zupełnie wadliwy. Zarzucają oni szkolnictwu wogóle, że nie podąża za postępem wiedzy na wszystkich jej polach, że praca nad ulepszeniem metod nauczania nie przynosi pozytywnych rezultatów i że wówczas gdy «wiedza pędzi», ulepszenia w szkolnictwie posuwają się naprzód zaledwie «żółwim krokiem».

Jeżeli zdanie to jest słuszne, w takim razie odnosi się ono tem bardziej do szkolnictwa w Galicyi. Obecne szkoły galicyjskie wzorowane są ściśle na niemiecko-austryackich, których ustrój jest podobno pomysłu hr. Rottenhanna, kanclerza austryackiego jeszcze z roku 1792.

Jeden ze współczesnych pedagogów, krytykując system szkolny, oparty na owym pierwowzorze, nazywa go po prostu «biurokratycznym», wytwarzającym w szkolnictwie tylko hierarchię urzędniczą i pedagogikę biurowo-szablonową.

Stara ta szkoła niemiecko-austryacka, przeniesiona żywcem na nasz grunt, skrępowana beztreściwym formalizmem, posługująca się podręcznikami częstokroć o wątpliwej wartości, odgrodzona murem chińskim od rodziny i niedopuszczająca wpływu tej ostatniej, oto niestety przeciętny typ dzisiejszej średniej szkoły galicyjskiej. W kwestyi tej pisze p. Józef Olszewski: «O samodzielny zmysł spostrzegawczy, o pogłębienie wiadomości w szkole nabytych przez

porównanie ich z objawami życia, o odczucie wyższych ideałów, o wyrobienie poszanowania dla każdego rodzaju pracy i o stworzenie w umyśle dziecka początków krytycznej refleksyi, nikt się nie pyta; to są rzeczy obce dzisiejszej szkole, która niema czasu na takie nadzwyczajne przedmioty, bo ją obsorbuje wykonanie urzędowych regulaminów i planów naukowych».*)

Przyczyną tego zastoju w naszem szkolnictwie nie jest oczywiście brak zupełny ludzi zdrowo na rzecz patrzących, lecz przedewszystkiem jakaś niczem nieusprawiedliwiona apatya ciał ustawodawczych, które ile razy idzie o reformy w szkolnictwie, zawsze zasłaniają się «brakiem funduszów» i stają z reguły po stronie tych, co głoszą zasadę «naj bude jak buwało». Skutkiem tego lekkomyślnego traktowania jednej z najżywotniejszych społecznych kwestyj jest z jednej strony niesłychane przepełnienie szkół średnich pod względem liczby uczniów, z drugiej strony zaś brak zawodowych sił nauczycielskich, których miejsce zajmują obecnie coraz częściej ludzie bez odpowiedniej kwalifikacyi, tak, że młodzi słuchacze j a k i e g o k o l w i e k wydziału wszechnicy uczą k a ż d e g o (!) przedmiotu, dla którego właśnie braknie zawodowego nauczyciela.

Z przeciążenia nauczycieli pracą wynika nawzajem przeciążenie dziatwy nauką domową, tudzież dorywcze, a więc bardzo często niesprawiedliwe ocenianie zdolności i pilności uczniów. Straty, które wskutek tego ponosi społeczeństwo, są po prostu nieobliczalne, a tymczasem ciała ustawodawcze drwią sobie z petycyj ojców, a nad wszelkimi projektami radykalnej reformy szkolnictwa przechodzą do porządku dziennego. Dlaczego? Bo w skład tych ciał ustawodawczych wchodzą przeważnie ludzie bogaci i wpływowi, którzy mając możność kształcenia swych dzieci wszechstronnie przy pomocy n a u c z y c i e l i d o m o w y c h, nie współczują dostatecznie potrzebom klas średnich i biedniejszych, zmuszonych domagać się l i t y l k o o d s z k o ł y wszystkiego tego, co bogaci uzyskują dla swego potomstwa w s z k o l e i w d o m u.

---

*) Biurokracya, str. 308.

Naszkicowany tu opłakany stan naszych szkół nie jest jednak wynikiem naszej nieudolności, bo przeszłość nasza na punkcie szkolnictwa i wogóle pedagogii posiada niejednę jasną kartę. Wiele dzisiaj jeszcze zdrowych myśli w tym kierunku odnaleźć można w pracach polskich autorów Zygmuntowskiej doby, a działalność Komisyi edukacyjnej podjęta w tragicznym momencie dziejowym narodu nie może być nigdy zapomnianą. Świetny wreszcie wzrost szkolnictwa pod wpływem reform Wielopolskiego, chociaż nietrwały z przyczyn nie od samego systemu zależnych, stanowi również niezbity dowód uzdolnienia narodowego na polu wychowania i kształcenia przyszłych pokoleń.

Samowiedza społeczeństwa o opłakanym stanie dzisiejszego szkolnictwa, oraz oparta na doświadczeniu przeszłości wiara we własne siły potrzebne do poprawienia istniejących stosunków, wywołały w ostatnich czasach dwa dodatnie objawy życiowe, o których tutaj w krótkości pomówić zamierzamy.

Mamy mianowicie na myśli organizujące się we Lwowie «Towarzystwo zreformowania wychowania i nauczania» i niedawno zawiązane w Krakowie «Towarzystwo dla założenia szkoły średniej nowego typu w Krakowie».

Pierwsze ze wzmiankowanych towarzystw, w pięknie zredagowanej odezwie wychodzi z założenia, że społeczeństwo nasze, mając za sobą tradycyę podjęcia pierwszej inicyatywy w pracy nad reformą wychowania i nauczania, szeroko zakreśloną i głęboko obmyślaną, obierając za punkt wyjścia właśnie ową wielką reformę szkolną w wieku ośmnastym i logicznie dostosowując ją do postępów wiedzy nowoczesnej, ma wobec przeszłości obowiązek ponownego wystąpienia z hasłem reformy, dążącej do całkowitego przeobrażenia szkoły teraźniejszej. Towarzystwo, przedsiębiorąc budowę gmachu wielkiego, pragnie rozpocząć swoją działalność od gromadzenia materyałów i w tym celu wyznacza sobie przedewszystkiem obszerny zakres czynności przygotowawczych. Zamierza ono mianowicie pracować nad uzasadnieniem potrzeby i konieczności radykalnego przeobrażenia istniejących pojęć o szkole i panujących systemach

szkolnych, a jednocześnie chce zbadać i uzupełnić te karty z dziejów polskiego szkolnictwa, które dotychczas są bardzo mało albo zupełnie nieznane; obok tego, biorąc za przykład prace przedwstępne Komisyi edukacyjnej, uważa za jedno z głównych swych zadań gruntowne poznanie całokształtu współczesnego szkolnictwa, nie tylko europejskiego, lecz także amerykańskiego, australskiego i nowozelandzkiego, a to ze względu na zupełnie oryginalny rozwój tych ostatnich. Założyciele nowego towarzystwa sądzą, że dopiero po osiągnięciu porównawczej znajomości szkolnictwa własnego i obcych, tudzież po zestawieniu najlepszych metod, planów i podręczników, przy uwzględnieniu wszystkich podejmowanych dotąd reform i ich wyników, będzie można jasno zdać sobie sprawę z popełnianych dotychczas błędów i dopiero wówczas przystąpić do wykonania istotnych celów i zadań towarzystwa, t. j. do stworzenia nowej metody nauczania, ułożenia nowych programów i opracowania nowych zupełnie podręczników, jednem słowem do stworzenia oryginalnej, na gruncie narodowych potrzeb opartej pedagogiki.

Odezwa przyznaje, że założyciele nie łudzą się tem, aby sami choć część celów towarzystwa mogli urzeczywistnić, sądzą jednak, że zadanie to musiało być podjętem, a raz podjęte, z pewnością nie upadnie.

W myśl zatwierdzonego przez władze statutu, celem towarzystwa jest w szczególności:

1) gromadzenie środków na założenie zreformowanej, wzorowej, przedewszystkiem niższej, a następnie i średniej szkoły;

2) zbieranie, systematyzowanie i popularyzowanie wiadomości o podobnych usiłowaniach podejmowanych w innych krajach i społeczeństwach, co ma być uskuteczniane przez:

a) gromadzenie specyalnej biblioteki, mającej bezpośredni związek z reformą wychowania i nauczania domowego i szkolnego;

b) wydawanie rocznika, a w razie rozwoju towarzystwa półrocznika lub kwartalnika p. t. «Reforma szkolna», mającego na celu informowanie szerszego ogółu o rezultatach pracy towarzystwa, tudzież drukowanie wa-

żniejszych prac oryginalnych i tłumaczonych w zakresie reformy szkoły wogóle, jako też wyczerpujących sprawozdań o usiłowaniach w sprawie zreformowania szkolnictwa, podejmowanych w innych krajach i społeczeństwach;

c) wydawanie w tymże kierunku dzieł, broszur i odezw;

d) urządzanie odczytów i wystaw dla szerszej publiczności a kursów i wykładów ściślejszych dla członków i wprowadzanych gości;

3) zawiązanie stałych stosunków z towarzystwami pedagogicznemi krajowemi i zagranicznemi, a także z osobami, pracującemi nad reformą szkolnictwa i wychowania.

Towarzystwo, według statutu, składa się z czynnych członków założycieli, członków wspierających i korespondentów; pierwsi wnoszą na rzecz towarzystwa jednorazowo 200 koron, drudzy uiszczają najmniej 2 korony miesięcznie lub rocznie z góry 20 koron, członkowie zaś korespondenci nie są obowiązani do opłat na rzecz towarzystwa, a składają się z osób, które swemi pracami naukowemi popierają cele towarzystwa.

Udział w zebraniach towarzystwa z prawem głosu przysługuje w y ł ą c z n i e c z y n n y m c z ł o n k o m z a ł o ż y c i e l o m. Do zakresu działania zebrania ogólnego należy: *a*) przyjęcie sprawozdania ustępującego Zarządu (dlaczego tylko ustępującego?) i udzielenie mu absolutoryum; *b*) wybór nowego zarządu; *c*) wybór komisyi lustracyjnej; *d*) przyjmowanie nowych czynnych członków założycieli; *e*) uchwała o utworzeniu nowej szkoły wzorowej; *f*) zmiany statutów i przyjęcie postanowienia o rozwiązaniu Towarzystwa.

Zarząd składa się z pięciu osób, wybranych z pomiędzy czynnych członków założycieli i jest wybieralny na lat trzy; do zakresu jego czynności należą: przyjmowanie członków wspierających i korespondentów, zarządzanie funduszami towarzystwa, zawieranie umów, nadzór nad wydawnictwami, zakupno książek do biblioteki, urządzanie odczytów, kursów, wykładów i wystaw, rozpatrywanie wniosków członków oraz rezolucyj wieców, które zarząd zwołuje w miarę potrzeby i własnego uznania. Siedzibą głównego zarządu towarzy-

stwa jest miasto Lwów, w Krakowie zaś istnieje oddział zarządu głównego i pośredniczy jedynie pomiędzy członkami zamieszkałymi w Krakowie a zarządem we Lwowie.

Stosownie do wspomnianej wyżej, pierwszej odezwy zarządu, organ towarzystwa p. t. «Reforma szkolna» zacznie wychodzić w połowie r. b. pod redakcyą p. Adama Szymańskiego. W odezwie swej zaznacza zarząd, że do urzeczywistnienia celów towarzystwa potrzeba pozyskać co najmniej 1000 członków wspierających. Wkońcu pragnąc skompletować niezbędną dla celów towarzystwa specyalną bibliotekę, zwraca się zarząd do ofiarności ogółu z prośbą o nadsyłanie podręczników szkolnych, wydanych przez komisyę edukacyjną, Izbę edukacyjną W. Ks. Warszawskiego, takichże podręczników z czasów królestwa kongresowego i wolnego miasta Krakowa, oraz wydanych staraniem lub w czasie istnienia Towarzystwa pedagogicznego w Poznaniu i przez emigracyę w Paryżu.

Wykonanie programu, który zakreśliło sobie «Towarzystwo zreformowania wychowania i nauczania», zależnem jest w zupełności od poparcia szerokich warstw intelligentnego ogółu naszego społeczeństwa, które ze względu na piekącą wręcz potrzebę reformy szkolnictwa, poparcia tego z pewnością nie odmówią. Zauważyć jednak musimy, że zbyt wysokie wpisowe, wymagane statutem od rzeczywistych członków założycieli, przy jednoczesnem niedopuszczeniu członków wspierających, opłacających przecież najmniej 20 koron rocznie, do prawa głosu na zebraniach towarzystwa wpłynąć może ujemnie na rozwój instytucyi. Postanowienie to jest bądź co bądź niesprawiedliwe i niepraktyczne, odsuwa bowiem od udziału w zarządzie cały zastęp mniej zamożnej intelligencyi, która właśnie powinna stanowić główny kontyngent członków.

Wogóle redakcyę statutu tego towarzystwa uważamy wręcz za nieodpowiednią, stojącą w rażącej sprzeczności z podniosłą treścią wzmiankowanej na wstępie odezwy.

Drugie, założone niedawno w Krakowie stowarzyszenie pod firmą «Towarzystwo dla założenia szkoły średniej no-

wego typu w Krakowie», podjęło się zadania mniej obszernego, ale równie pożytecznego i bliższego urzeczywistnienia.

Towarzystwo to założył komitet ojców, który zaorganizował się jeszcze w roku zeszłym, celem popierania usiłowań Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych i koła krakowskiego tegoż Towarzystwa w kierunku założenia w Krakowie gimnazyum realnego nowego typu. Nowy ten zakład, z obowiązkową nauką języka łacińskiego, a bez obowiązkowej nauki języka greckiego, dawałby swoim abituryentom prawo do zapisywania się w charakterze słuchaczy zwyczajnych we wszystkich najwyższych zakładach naukowych w Austryi, tudzież wszelkie inne korzyści, wynikające z uzyskania świadectwa dojrzałości w gimnazyach i szkołach realnych. Projektowany typ szkoły średniej odpowiada istniejącym już urządzeniom w przeważnej części państw europejskich, a do pewnego stopnia i urządzeniom szkół średnich, założonych przez naszą wiekopomną komisyę edukacyjną. Ponieważ z góry przewidziany jest fakt, że urzeczywistnienie powyższego projektu napotka na trudności, przeto zadaniem nowego Towarzystwa między innemi jest pokonanie takowych. Spodziewane trudności dwojakiej są natury: materyalnej i ustawodawczej. Założenie i utrzymywanie nowego zakładu wyłącznie przez państwo nie da się na razie przeprowadzić; towarzystwo więc ma za cel uzyskanie niezbędnych funduszów dla urzeczywistnienia zamierzonego przedsięwzięcia, a mianowicie — o ile się da — od państwa, następnie od kraju, miasta Krakowa, powiatu krakowskiego oraz sąsiednich, wreszcie od korporacyj i osób prywatnych. Samo towarzystwo spodziewa się również przyjść z pomocą własnymi funduszami, uzbieranymi z wkładek członków, z dochodu z odczytów, koncertów i zabaw towarzyskich. W każdym razie dążeniem towarzystwa będzie, aby szkoła średnia nowego typu w Krakowie była z początku przynajmniej zakładem krajowym. Uzyskanie przyrzeczonych subwencyj i inne okoliczności czysto materyalnej natury nie pozwalają w obecnej chwili ściśle oznaczyć terminu, w którym nowa szkoła może

być otwarta; towarzystwo jednak dołoży wszelkich możliwych starań, aby chwilę tę przyspieszyć.

Trudności ustawodawcze nie są łatwiejsze do pokonania. Według bowiem obowiązującej po chwilę obecną ustawy z 1850 r. szkoła średnia, urządzona odmiennie od szkół państwowych, nie może uzyskać prawa publiczności, czyli innemi słowy, wychowańcy jej, w celu uzyskania praw zupełnych, obowiązani są zdawać egzamina w szkołach średnich publicznych. Nowa szkoła natomiast nie tylko dąży do odmiennej organizacyi, ale także i do zmiany egzaminów, tak jednak, aby abituryenci tej szkoly mieli prawo wstępu w charakterze słuchaczy zwyczajnych do wszystkich najwyższych zakładów naukowych, bez jakichkolwiek egzaminów uzupełniających.

Dla usunięcia powyższych trudności potrzeba albo uzyskać w Radzie państwa uchwalenie ustawy, organizującej gimnazya odpowiednio do wymagań czasu obecnego, z uwzględnieniem projektowanego nowego typu szkoły średniej, lub też wystarać się tamże o uchwalenie przynajmniej ustawy, zezwalającej na zakładanie publicznych szkół nowego typu z żądanem uprawnieniem; to ostatnie prawdopodobnie łatwiejszem będzie do uzyskania.

W myśl statutu Towarzystwa składa się ono z członków założycieli, członków honorowych i zwyczajnych. Członkiem założycielem może być każdy, kto na cele Towarzystwa złoży jednorazowo najmniej 100 koron; członkami honorowymi mianuje Walne zgromadzenie te osoby, które dla Towarzystwa położyły wybitne zasługi; nakoniec członkiem zwyczajnym jest ten, kto płaci roczną wkładkę najmniej cztery korony.

Sprawami Towarzystwa zawiaduje Walne zgromadzenie, które składa się z członków założycieli, członków honorowych i zwyczajnych, z równem prawem głosu, a nadto Wydział złożony z 12 członków wybranych przez Walne zgromadzenie na przeciąg lat trzech. Wydział wybiera ze swego grona bezwzględną większością głosów prezesa, wiceprezesa, sekretarza, zastępcę sekretarza i skarbnika i reprezentuje Towarzystwo na zewnątrz.

Na pierwszem Walnem zgromadzeniu, które odbyło się w Krakowie 20go marca 1903 roku, komitet ojców z całą otwartością przedstawił zgromadzonym członkom trudności, z jakiemi działalność Towarzystwa musi się spotykać na drodze do urzeczywistnienia swojego celu. Walne zgromadzenie uchwaliło przedstawione przez komitet ojców rezolucye, wzywające nowo-obrany Wydział przedewszystkiem do gorliwych starań o pozyskanie dla stowarzyszenia jak największej liczby członków, o uzyskanie koniecznych funduszów do założenia i utrzymania nowego zakładu, o wyszukanie protektora dla towarzystwa i o popularyzowanie celów stowarzyszenia. Następnie Wydział na pierwszem swojem posiedzeniu wybrał: prezesem dra Odona Bujwida, profesora uniwersytetu; wiceprezesem dra Gustawa Ujejskiego, radcę sądu krajowego; sekretarzem Karola Kunza, profesora szkoły realnej; zastępcą sekretarza Stanisława Jaworskiego, profesora gimnazyalnego; wreszcie skarbnikiem Konstantego Mildnera, kupca i właściciela realności.

Utworzenie projektowanej średniej szkoły nowego typu stanowić będzie ważny krok naprzód w szkolnictwie galicyjskiem, otwierając wrota uniwersytetu całemu zastępowi młodzieży, oswobodzonej od studyów języka greckiego, a natomiast wzbogaconej znajomością o wiele pożyteczniejszego języka nowożytnego (francuskiego), rysunków i wogóle przedmiotów, mających wobec postępu wiedzy realną wartość.

Statut tego stowarzyszenia zredagowany jest wzorowo, a nizka wkładka (cztery korony rocznie) musi umożliwić towarzystwu pozyskanie szerokich warstw ogółu do współudziału w szlachetnem przedsięwzięciu.

M. Korczak.

Ogólny przegląd ekonomiczny.

(Revue générale économique.)

Podniesienie ogólnego poziomu cen przeciętnych, zdaniem ekonomistów, przekonywa, że faza przesilenia została ostatecznie opanowaną. Cenne w tym kierunku wskazówki podaje angielski «Economist», według którego zwyżkę ogólnego poziomu cen przedstawia następująca tablica:

Koniec		Ceny przeciętne
lutego	1903	2,104
stycznia	»	2,066
grudnia	1902	2,003
września	»	2,002
marca	»	1,983
grudnia	1901	1,948
czerwca	»	2,007
marca	»	2,018
grudnia	1900	2,121
grudnia	1899	2,145

Co do pojedynczych towarów, to głównie uległy zwyżce bawełna, jedwab i metale: miedź, cyna i ołów, nieznacznie cukier i herbata; najsłabiej się trzymają ceny żelaza i wyrobów żelaznych.

Przechodząc do przeglądu rynków pieniężnych za czas od początku lutego r. b., zauważyć należy, że pierwszych parę tygodni odznaczało się olbrzymią obfitością gotowizny w całym świecie handlowym. Dyskonto prywatne w Berlinie zeszło do $1\frac{7}{8}$%, wówczas gdy dyskonto urzędowe niemieckiego Banku państwa, wynoszące 4%, było nadzwyczaj niewspółmierne; napróżno Bank czynił wysiłki, aby wywołać sztuczne podrożenie pieniędzy i w tym celu ze swojego portfelu sprzedawał wielką liczbę kwitów skarbowych; nie pomogło to wcale i bank musiał ostatecznie we własnym interesie zniżyć stopę o $\frac{1}{2}$%. W połowie lutego uderzała wysoka

norma londyńskiego dyskonta, wynosząca $3^1/_{16}\%$ w porównaniu z Berlinem $1^7/_8\%$, Wiedniem $2^1/_4\%$ oraz Paryżem $2^5/_8\%$. Wkrótce dało się odczuć silne zapotrzebowanie złota w Londynie, dokąd je ściągano z innych rynków europejskich; pod wpływem tego dyskonto prywatne w Berlinie podniosło się do 2%. W końcu lutego i w pierwszych dniach marca rynek pieniężny europejski doznał pewnego wstrząśnienia z powodu wieści z za Oceanu. W Stanach Zjednoczonych ujawnił się brak gotowizny, dyskonto podwyższało się stopniowo, dochodząc w ostatnich czasach do 6%. Brak ten gotówki w Ameryce wywołały czynniki spekulacyjne i zwyżka na rynku miedzi, handel spekulacyjny zbożem i powikłania wywołane ażyoterstwem giełdowem. Wszystko to chłonęło masę gotówki i wywołało nierzadkie w Ameryce zjawisko przeciążenia zobowiązań. Obecne położenie rynku new-yorskiego nie jest wcale pomyślne. Korespondent «Neue freie Presse» przytacza rozmowę swoją z osobą, stojącą bardzo blizko Piermonta Morgana, która upoważnia do powyższego wniosku: «Daleki jestem od szczególnego pessymizmu — twierdził ów interlokutor — ale nie widzę na razie skąd, bez nowych zachęcających okoliczności, może nastąpić poprawa. Niepomyślne wykazy kolejowe w dziennikach, które zawierają wprawdzie bardzo znaczną zwyżkę dochotów brutto, ale też bardziej jeszcze powiększone wydatki eksploatacyjne, są wynikiem podwyżki płacy i muszą być poważnie uwzględnione w każdej prognozie, dotyczącej rozwoju amerykańskiego. Chwilowo wszakże obrotów na rynku nie mamy prawie wcale. Publiczność w Anglii nic nie robi, publiczność w Ameryce również. Rynek pogrążony jest w zupełnej martwocie, a z tamtej strony oceanu potentaci przeładowani są niestrawionym materyałem w papierach. W jaki sposób rynek wyratuje się z tego dylematu, na razie nie wiadomo. To tylko pewne, że o tych wszystkich kombinacyach i operacyach, o jakich od czasu do czasu pisze prasa amerykańska, nigdzie niema mowy». — Pod dniem 5. marca z giełdy new-yorskiej sygnalizują nową derutę. Zaznaczył się mianowicie brak gotówki na rynkach, wywołany po części ciaśniejszą gotowizną w Londynie i Paryżu. Ameryka

poszukuje pieniędzy po $5^1/_2$% na trzy miesiące, gdy jednak o większe sumy trudno, przystąpiono do realizacyi papierów procentowych. Obrót akcyj na giełdzie new-yorskiej wynosił jednego dnia 910.000 sztuk. Tak więc rok bieżący zaznaczył się brakiem gotowizny w najbogatszych dotąd krajach świata, w Anglii i Ameryce, co naturalnie wpływa na zwyżkę dyskonta na rynkach europejskich.

Konwersyę renty austryackiej, o której pisaliśmy obszerniej w poprzednim przeglądzie, należy uważać za świetnie udaną. Tylko posiadacze zagraniczni, zwłaszcza z Holandyi, zgłosili się do spłaty kapitału; ogółem nadesłano 75 mil. K renty z zagranicy do Austryi. Z tych pocztowa Kasa oszczędności wzięła 30 mil. K, resztę zakupiły wielkie banki, a zwłaszcza «Creditanstalt». Kurs renty cały czas trzymał się bez zmiany.

Nie wykraczając z granic Austro-Węgier, chcemy zapoznać czytelników z rezultatami urzędowej statystyki odnośnie do handlu zewnętrznego tego państwa za rok 1902. Otóż eksport Austro-Węgier dosięgnął w roku ubiegłym cyfry 1,912·5 mil. K, import zaś 1,723·7 mil. K, zatem nadwyżka wywozu wyniosła 188·8 mil. K. W porównaniu z rokiem poprzednim wywóz zwiększył się o 27·1 mil. K. przywóz zaś o 71·1 mil. K, nadwyżka więc eksportu zmniejszyła się o 44 mil. K. Największą zniżkę z artykułów wywozowych wykazuje cukier; różnica wynosi przeszło 43 mil. K. Jak uważa warszawska «Gazeta Handlowa», źle to wróży o losach cukrownictwa austro-węgierskiego, które wywoziło dotąd pod opieką premij wywozowych około $^3/_4$ swej produkcyi; jednak konwencya brukselska nie tylko odebrała premie, ale zarazem cło ochronne zniżyła z 26 K od centnara metrycznego na 6 fr. Zniżkę również wykazuje drzewo, w którego wywozie pokaźny udział bierze Galicya. W stosunku do eksportu drzewa za 1901 r., który przedstawiał wartość 219,199.175 K, wywieziono go w 1902 r. za 196,536.303 K; różnica wynosi przeszło 22 mil. K. Dalsze różnice na niekorzyść wywozu wykazuje węgiel i koks, przeszło o 1·4 mil. K, wyroby żelazne o 4 mil. K, piwo o 1·7 mil. K, przędza lniana o 1·5 mil. K wyroby skórzane i owoce, każde o 1 mil. K. Z produktów, których wywóz się powiększył, zwraca uwagę bydło na rzeź.

W r. 1901 wywieziono go za 70,265.243 K, a w r. 1902 za 101,629.140 K, zwyżka więc wynosi przeszło 31 mil. K. Galicya w tym ostatnim wywozie bierze udział przeważny, a miejscem eksportu są Niemcy. Zboże również wykazuje wzrost wywozu; w r. 1901 wywieziono go za 62,582.726 K, w ubiegłym zaś za 76,031.337 K, zatem więcej o 13 mil. K. W produkcie tym prym trzymają Węgry. Jaja wykazują również znaczny przyrost; z 96,540.275 K za 1901 r. podniósł się wywóz w roku zeszłym do 109,495.477 K, czyli blizko o 13 mil K, w czem Galicya silnie jest reprezentowana. Eksport wełny wzmógł się o 9·3 mil. K, w Galicyi jednak chów owiec jest zupełnie zaniedbany i przędzalń niema. Na uwagę zasługuje powiększenie się eksportu żelaza, maszyn i aparatów, papieru, produktów chemicznych i wyrobów lnianych; wywóz tych wytworów wykazuje zwyżkę od 1 do 3 mil. K przy każdym produkcie. Z tych ostatnich produkcyj najwięcej obchodzi Galicyę papier, który fabryki miejscowe eksportują w zwojach, a który potem w znacznej części wraca jako bibułka egipska lub francuska, papier listowy, pudełka ozdobne i t. p. Z ogółu eksportu materyały surowe przedstawiają wartość 861·8 mil. K, pół i całych fabrykatów zaś 950·7 mil. K. Co do importu, to materyałów surowych przywieziono za 1,011·6 mil. K, produktów zaś pół i całkowicie przerobionych za 712·1 mil. K.

W dziedzinie przemysłu nowością dnia jest fuzya wielkich dwóch przedsiębiorstw elektrycznych, można powiedzieć najpoważniejszych w Europie: Siemens i Halske z jednej strony, z drugiej zaś Schuckert & Comp., które zrzekają się od 1. kwietnia samodzielności i inkorporują wzajemnie. Zły stan interesów w przemyśle elektrycznym, przesilenie omal że chroniczne, bezwzględna walka na rynku, depresya cen, niepomyślne w rezultacie bilanse, wreszcie żądza osiągnięcia faktycznego monopolu spowodowały połączenie się tych towarzystw, które tworzyć odtąd będą jedną całość z kapitałem 90-milionowym. Porozumienie ma również na celu racyonalny podział wytwórczości, stosownie do specyalizacyi; i tak berlińskie fabryki dawniej Siemens i Halske poświęcać się będą nadal pracy około komunikacyi wielko-

miejskiej, dawne zaś zakłady Schuckertowskie obejmą dział budowy maszyn. Giełdy przyjęły tę wiadomość bardzo przychylnie, a akcye obu stowarzyszeń poszły w górę.

Przechodząc do dziedziny rolnictwa, chcemy się rozejrzeć w położeniu handlu zbożowego, panującem w chwili obecnej na rynku międzynarodowym. Przez pewien czas panowała tendencya zniżkowa, zwłaszcza w krajach wywożących. W krajach konsumcyjnych panował nastrój bardziej stały, w ostatnich miesiącach mianowicie coraz mocniejszy, wyrażający się w podwyżce cen. Dzięki nieurodzajowi kartofli oraz drożyźnie innych produktów spożywczych, popyt na zboże był bez zmiany, ponieważ rozmiary samego spożycia wzrosły nadzwyczajnie. Usposobienie to jeszcze spotęgowało się pod wpływem niepomyślnych widoków na urodzaj ozimin. Pewną przeciwwagę stanowiła tylko Argentyna, w której zbiory pszenicy przeszły wszelkie oczekiwania, tak, że przypuszczalnie kraj ten wywiezie nadmiaru około 10 milionów kwarterów wobec $3^1/_4$ i 4·45 mil. w dwóch latach poprzednich. Z drugiej strony Stany Zjednoczone i Kanada dotychczas ujawniają wielką wstrzemięźliwość w eksporcie. Wywóz dotąd nie wpłynął osłabiająco na nastrój rynku międzynarodowego, tem bardziej, że w krajach konsumcyjnych zapotrzebowanie na zboże zupełnie nie słabnie. W Niemczech urodzaj tegoroczny, jakkolwiek obfitszy od przeszłorocznego, nie może jednak zaspokoić w zupełności potrzeb rynku. To też przywóz zboża do Niemiec wzmaga się ciągle. Podobne objawy dadzą się widzieć w Anglii. Urodzaj obfitszy ilościowo, ustępuje jednak przeszłorocznemu pod względem jakości; ta ostatnia okoliczność w połączeniu z wyczerpaniem się zapasów powodują silny popyt na zboże zagraniczne. Co do Francyi, to chociaż ostatnia zwykle odgrywa słabą rolę jako konsument zboża zagranicznego, w tym roku jednak, wobec złych widoków na urodzaj ozimin w metropolii i w koloniach afrykańskich, powinna wpłynąć na ogólne wzmocnienie wszechświatowego rynku zbożowego. Zmienna pogoda, która panowała we wszystkich krajach Europy, z kolejnemi odwilżami i mrozami, mała warstwa śniegu lub zupełny brak

takowego, wszystko to wzbudza poważne obawy i zmusza rolników do wstrzymywania się od realizacyi urodzajów, a kupców do wstrzemięźliwości w sprzedaży, zachęca natomiast do robienia zapasów i ostatecznie wywołuje zmniejszenie zaofiarowania, co stanowi charakterystyczną cechę obecnych rynków zbożowych.

Kwestya cukrowa w Austro-Węgrzech wstąpiła w nową zupełnie fazę; już podczas rozpraw nad odnośną ustawą w parlamencie austryackim poruszono kwestyę, czy system kontyngentowania nie sprzeciwia się konwencyi brukselskiej. Kontyngentowanie ma na celu podwyższenie krajowej ceny cukru wobec zagranicznej o sześć franków, stanowiących według konwencyi brukselskiej, maksimum cła od cukru. Rząd, chcąc zapewnić całkowitą zwyżkę cukrowi krajowemu, ustanowił przepisy, na zasadzie których na rynki wewnętrzne dowożoną ma być tylko ta część produkcyi cukrowej, jaka odpowiada istotnemu zapotrzebowaniu konsumcyi; nadto przepisy nakazują, żeby każda pojedyncza fabryka miała określony udział w produkcyi na potrzeby krajowe, aby w ten sposób wyłączyć ich konkurencyę na tem polu, oraz żeby współzawodnictwo między fabrykami austryackiemi i węgierskiemi w obrębie kraju było niemożliwe. Owóż podniosły się głosy, że podobna organizacya jest przeciwną konwencyi brukselskiej. Zapytany w tej kwestyi jako powaga, sir Neville Lubbock, przedstawiciel angielski na konferencyi brukselskiej, odpowiedział wprost, że w austryackiej ustawie kontyngentowania cukru widzi ukrytą premię, niedopuszczalną postanowieniami brukselskiemi; dalej ustawę tę nazywa on organizacyą kartelu, postanowionego przez rząd na koszt państwa, wobec czego przemysł austryacki będzie korzystał ze wszystkich przywilejów kartelu. Pominąwszy to, organizacya rządowa ma tę wyższość, że nikt nie może odmówić przystąpienia, ani wystąpić. «Kartel byłby stosownie do konwencyi dopuszczalny, gdyby był przedsiębiorstwem prywatnem, ale — kończy swoje wywody sir Lubbock — skoro państwo współdziała, klauzula karna musi wejść w wykonanie». Kwestya ta, pierwszorzędnej doniosłości dla austryackiej produkcyi cu-

krowej, będzie przedmiotem obrad na zwołanej w tym celu na pierwsze dnie kwietnia konferencyi międzynarodowej w Brukseli, gdzie ostatecznie zapadnie decyzya, czy wobec systemu kontyngentowania, cukier austryacki przy eksporcie do Anglii ma podlegać cłu karnemu.

Stosunek Rosyi do konwencyi brukselskiej nie jest jeszcze rozstrzygnięty. Sprawa ta stanowi obecnie przedmiot rokowań i można przypuszczać, że państwa należące do konwencyi będą musiały ostatecznie przyznać, że w Rosyi cukier nie korzysta z przywilejów wywozowych. Ważną przytem jest okoliczność, że nowy projekt, mający uregulować sprawę cukrową w tem państwie, niema już na uwadze popierania pośredniego nawet wywozu, a więc tem mniej może dawać powodów do zwracania przeciw wywozowi cukru rosyjskiego ostrza konwencyi brukselskiej.

W Pradze, najniespodziewaniej w dniu 20. lutego rozpoczął się run na miejscową kasę oszczędności. Właściciele wkładek zaczęli zgłaszać się tysiącami po odbiór gotówki; po miastach i wsiach czeskich cyrkularze i odezwy w gazetach nawoływały ludność do odbierania wkładów. Kasa jest instytucyą założoną w początkach zeszłego stulecia i zamożną; w chwili rozpoczęcia runu posiadała 230 mil. kor. wkładów, a przeszło 280 mil. aktywów i rezerw. Wszystkie niemieckie instytucye finansowe w Pradze oraz filie banków wiedeńskich przyszły kasie z pomocą i ofiarowały jej do rozporządzenia potrzebne sumy, gdyż zarząd kasy od początku jej istnienia spoczywa w rękach niemieckich. Namiestnik Czech wydał odezwę, zapewniającą mieszkańców, że wszelkie niepokojące pogłoski o niewypłacalności kasy są fałszywe, a kasa płaci niezwłocznie wkłady na każde żądanie. Ostatecznie run zakończył się 19. marca r. b., a kasa w ciągu miesiąca czasu wypłaciła 39,277.018 koron.

Kończąc obecny przegląd, podajemy szereg wiadomości, odnoszących się do spadku cen srebra w ostatnich latach, korzystając z dat, zebranych przez znanego na polu statystyki finansowej dyrektora mennicy w Waszyngtonie, Roberts'a. Wartość srebra w ciągu ostatnich lat 30 spadła przeszło

o 60%, zniżka postępuje ciągle i niewiadomo, na jakiej zatrzyma się granicy. Jednym z głównych powodów tego zjawiska jest hyperprodukcya tego metalu. Państwa, jedno za drugiem, zmniejszają wybijanie monet srebrnych a względnie ograniczają się na monetach zdawkowych w tym metalu, którego posiadają w wycofanych z obiegu własnych starych monetach zapasy wystarczające na długie lata. W tem położeniu znajdują się Stany Zjednoczone, Francya, Rosya, Niemcy, Włochy, Belgia i Hiszpania. W szybkiem tempie Rosya a następnie Japonia podążyły za zaprowadzeniem wyższo-wartościowej waluty. Wreszcie Stany Zjednoczone przypieczętowały ogólne uznanie waluty złotej. Jeszcze w 1897 r. Rosya i Hiszpania same zużytkowały 27% wszechświatowej produkcyi srebra, w 1898 r. już tylko 18%, w roku zaś 1900 zaledwie 1·7%. Tymczasem produkcya srebra z roku na rok ciągle się powiększa. Według dat, zebranych przez cytowanego już Roberts'a, wszechświatowa produkcya srebra za ostatnich lat sześć przedstawia się w następujący sposób:

Rok	uncyj
1896	157,061.000
1897	164,073.000
1898	173,228.000
1899	167,224.000
1900	172,839.000
1901	175,754.000

Utrzymują, że spadek cen srebra byłby nastąpił wcześniej, tylko że Anglia zmuszona była w dwóch latach ostatnich wycofać z Indyj wielką ilość nagromadzonej tam monety złotej na koszta prowadzenia wojny afrykańskiej i zastąpić ją srebrną. W latach 1900 i 1901 Anglia zużyła na ten cel 51,500.000 funtów czystego srebra, co spowodowało chwilowe podniesienie się cen tego metalu. Wówczas to syndykat amerykański, w celu utrzymania ceny srebra na chwilowej wysokości, dążył do zaprowadzenia kontroli produkcyi, ale czasowe zapotrzebowanie przez Anglię przeszło i chociaż produkcyę zmniejszono, nagromadził się ogromny zapas metalu, co spowodowało nową, jeszcze silniejszą zniżkę.

Wówczas gdy przed 30 laty cenę srebra notowano $60^7/_8$ pensów, w ostatnich sześciu latach taki się przedstawia stosunek, biorąc ceny przeciętne:

1896	$30\ ^3/_4$
1897	$27\ ^9/_{16}$
1898	$26^{15}/_{16}$
1899	$27\ ^7/_{16}$
1900	$28\ ^1/_4$
1901	$27\ ^3/_{16}$.

Ponieważ potrzeby monetarne świata odnośnie do srebra uległy olbrzymiemu zmniejszeniu, zbyt przeto tego metalu ograniczyć się musi jedynie na cele przemysłowe.

Wspomnieć jeszcze należy o jednej, ważnej przyczynie spadku cen srebra w ostatnich latach. Jest nią mianowicie zalanie rynków pieniężnych olbrzymią ilością srebra chińskiego, jakiem państwo to, z powodu braku złota, spłaca koszta wojenne ostatnich dwóch, niefortunnych dla siebie wojen. I tak w roku 1901 Chiny musiały spłacić na dług zagraniczny 3,750.000 funtów szterlingów i to naturalnie w monecie srebrnej.

Powstrzymanie dalszej zniżki cen nastąpić może jedynie przez ograniczenie produkcyi białego metalu.

W. Odrowąż.

Rozbiory i sprawozdania z prac naukowych.

(Analyses critiques et comptes-rendus des publications scientifiques.)

Olszewski Józef. „Biurokracya“ (Lwów, Warszawa 1903). Ubogie dotąd nasze piśmiennictwo naukowe w dziedzinie umiejętności społecznych i politycznych wzbogaciło się obecnie oryginalną pracą, której literatury zagraniczne śmiało pozazdrościć nam mogą. Autor „Administracyi politycznej Galicyi w świetle prawdy“ wydał nowe dzieło, z treścią którego pragniemy zapoznać naszych czytelników.

Przedmiotem tej pracy, jak sam tytuł wykazuje, jest biurokracya, a właściwiej mówiąc, wykazanie ujemnego jej wpływu na wszystkie objawy i stosunki życia społecznego. Chociaż autor zastrzega się, że nie miał zamiaru traktować rzeczy ze stanowiska ściśle naukowego, ramy jednak pracy i wszechstronność zawartego w niej materyału, jak również punkt widzenia, dowodzą tylko jego skromności.

Pierwsze rozdziały omawianej pracy poświęcone są zaczątkom i historycznemu rozwojowi biurokracyi i przedstawiają wiele ciekawych wiadomości dla sfer rządzących, które zapewne nie omieszkają zapoznać się z samem dziełem. My zaś, dla treściwości, przechodzimy bezpośrednio do kwestyj najżywotniejszych.

W następującym po części historycznej rozdziale traktowane są objawy biurokracyi ogólnej natury; na wstępie autor zaznacza, że nawet w każdem państwie konstytucyjnem, ile razy ku temu nadarzy się sposobność, na posiedzeniach parlamentarnych ciągle dają się słyszeć utyskiwania na nadużycia władz i na krzywdzenie praw ludności przez urzędników. Narzekania te odbijają się następnie echem wśród dziesiątków tysięcy obywateli państwa i podnoszą ogólną opozycyę przeciw panowaniu biurokracyi nad ludem. Mimo to jednak urzędnicy na zasadzie rezultatów życia praktycznego dochodzą do wniosków, że tylko wstrzymywaniem się od zjednania sobie popularności i unikaniem dogadzania życzeniom ludu, dojść mogą w swoim zawodzie do szybkich awansów i odznaczeń. Położenie to wywołuje coraz ostrzejszy antagonizm, który z czasem, po ucichnięciu zawiści pomiędzy pojedynczymi obozami społecznymi i narodowymi doprowadzić może do niebezpiecznej walki ludu z jego kierownikami. Ujemną cechę biurokracyi stanowi fakt, że ona nie uznaje postępu nauk, choćby te były jak najbardziej przekonywujące i nawet dla celów państwowych nie bez znaczenia. Zdobycze naukowe dzisiejszych czasów miewają też tak mały wpływ na stosunki publiczne nie dlatego, aby były niewykonalne, lecz dlatego, że nie znają ich ci, którzy mają władzę do zastosowania tych zdobyczy w życiu praktycznem. Wykształcenie biurokracyi i stan, w jakim znajduje się nauka w danej chwili, bywają co najmniej o jedno pokolenie od siebie oddalone. Z szczególną intenzywnością zwraca się biurokracya przeciw związkom samorządnym i korporacyom, które umieją bronić swą żywotną działalność i swój autonomiczny byt przeciw wtargnięciom władzy i niepotrzebnej opieki.

Następnie przechodzi autor do charakterystyki oddzielnych objawów biurokracyi ogólnej natury, do których zalicza: szablon i rutynę, manię pisaniny, ton urzędowy i drobiazgowość.

Rutyna i szablon, przez mechaniczne powtarzanie jednej i tej samej czynności zabijają umysł i autokrytycyzm działania, prowadzą do ślepego naśladownictwa w postępowaniu, które wymagałoby właśnie samodzielnej inwencyi, dlatego zostaną zawsze bronią ludzi o umysłach słabych, niezdolnych myśleć codziennie i samodzielnie; umysł bystro patrzący nie numeruje idei przez patron rutyny, lecz kszałtuje działanie według procesu psychicznej pracy, przeprowadzonego każdym razem oddzielnie.

Mania pisaniny wywołuje w urzędach marnotrawstwo materyalnych i intellektualnych sił społeczeństwa. Odkąd dopuszczalną się stała ocena i krytyka urządzeń i sprawowania władzy, szał pisarski w urzędach stał się prawdziwą klęską społeczną i chorobą instancyj państwowych. Mania powyższa wywołuje zaniedbanie wszystkich innych zadań, ważnych dla celów państwowych i społecznych, które nie polegają na spisywaniu foliałów papieru. Panujący przeważnie w administracyi państw nowożytnych centralizm, jest jedną z przyczyn, powodujących powyższą chorobę.

Następnie biurokracyi zarzucają słusznie pewien nieodpowiedni ton tak w ustnem jak piśmiennem odnoszeniu się do ludności, przypominający zwyczaje koszar wojskowych. Oględny ton i pewne umiarkowanie w stylizacyi piśmiennej czy ustnej nie oznacza jeszcze braku energii; tylko istoty niższego ustroju fizyologicznego słuchają prędzej bata niż persfazyi, choć i co do tresury zwierząt są na tym punkcie zdania podzielone.

Drobiazgowość stanowi również ogólną ujemną cechę biurokracyi; w kierunku tym daje przykład ustawodawstwo, normując z przesadną skrupulatnością szczegóły i szczeguliki, biurokracya zaś w roli wykonawcy tak tworzonych przepisów kieruje się zasadą usuwania drobnych kamyczków z drogi życia, na której pozostają mimo to dalej karkołomne wyboje.

Rozpatrując stanowisko biurokracyi w urzędzie, autor poddaje szczegółowemu i w wielu punktach wyczerpującemu rozbiorowi następujące kwestye: przygotowanie przyszłego urzędnika biurokraty; różnica pomiędzy urzędnikiem biurokratą a urzędnikiem obywatelem; prawa i obowiązki urzędnika, obowiązek wierności, tajemnica urzędowa, obowiązek posłuszeństwa, zachowanie się w urzędzie i poza służbą, przysięga służbowa, uniform i nakoniec prawa materyalne urzędnika. Szczupłe ramy obecnego sprawozdania nie pozwalają nam śledzić szczegółowo za tokiem myśli autora ani przytaczać wielu nowych jego i cennych spostrzeżeń; odsyłając ciekawych do samego dzieła, ograniczymy się do wiązanki następujących szczegółów:

Ponieważ w organizacyi dzisiejszych państw urzędnicy z wykształceniem prawnem zajmują dominujące stanowisko i mają przeważny wpływ na tok wszystkich spraw państwowych, przeto słusznie nasuwa się pytanie, czy wykształcenie jurydyczne, zwłaszcza takie, jak obecne, daje urzędnikowi dostateczną podstawę do spełniania jego zadań

a państwu należyty pożytek. Autor na powyższe pytanie odpowiada kategorycznie przecząco i w tym celu przedstawia proces kształcenia dzisiejszego urzędnika państwowego jurysty, zastrzegając się, że dla ścisłości dedukcyi bierze kandydata o wzorowych zaletach uzdolnienia i pilności. Na początku studyów, encyklopedya prawa, historya prawa rzymskiego, corpus juris etc. zapełniają powoli umysł, który zatapia się z zamiłowaniem w tajemnicach podstaw wiedzy prawniczej, a do pokonywania trudności dopomaga także niemało ambicya. Wykłady jednak trzymane są w ten sposób, że młody kandydat otrzymuje zapas czysto pamięciowych wiadomości zacząwszy od dekalogu aż do Prokulianów i Sabinianów, umie wyliczyć dekrety cesarzy rzymskich i senatuskonsulty, ale nie umie przedstawić ewolucyjnego rozwoju, jakiemu ulegały pojedyncze pojęcia prawne na tle ówczesnych stosunków społecznych i faktów historycznych. Nie lepiej rzecz się ma z nauką prawa karnego, gdzie poza wiadomościami oderwanemi o teoryach i suchemi, mnemotechnicznie przyswojonemi zasadami, kandydat nie umie podać ogólnego obrazu rozwoju historycznego, jakiemu prawo karne u pojedynczych narodów ulegało. W dalszych studyach obeznaje się z prawem kanonicznem, prywatnem niemieckiem, handlowem i wekslowem, wreszcie w ostatnim okresie uczy się umiejętności politycznych, ekonomicznych i prawa formalnego. We wszystkich tych działach panuje jednak ciągle teorya nad praktycznem uczeniem się sprawiedliwości, suche wpajanie w pamięć wiadomości nie związanych z życiem i z dziejowym rozwojem ludzkości ponad poznawaniem przyczyn, które składały się na stan zapatrywań prawnych najliczniejszej warstwy każdego społeczeństwa państwowego, t. j. ludu. Konsekwencyą takiego urządzenia studyów prawniczych, w których nauka rodzimego prawa albo całkiem nie istnieje, albo traktowaną jest jako przedmiot nadobowiązkowy, jest rozdźwięk między prawem i jego wykonawcami a między ludnością, której trudno wznieść się na wysokość abstrakcyjnej, czysto filozoficznej umiejętności prawniczej. Ukończony słuchacz praw umie myśleć logicznie, rozwiązywać zawiłe zagadki prawne, ale na wspomnienie ducha ustaw lub uczucia prawnego wzrusza ramionami, nie znalazłszy tych pojęć w swoich naukach. Tak wykształcony prawnik w każdym praktycznym zawodzie na pierwszym kroku spotyka się z rozczarowaniem; zstępując z piedestału wyrozumowanych teoryj na nieznane pole rzeczywistości, musi przykładać rękę do skomplikowanego mechanizmu współczesnego życia społecznego, którego prawie zupełnie nie zna. Wszystko to już w początkach karyery każdego urzędnika wywołuje rozgoryczenie, zniechęcenie i apatyę; następuje w konsekwencyi zupełne ostygnięcie zapału do obranego zawodu, zajęcie stanowiska chłodnego wobec prądów bieżącego życia społecznego i wobec wszystkich ludzi nie-urzędników, w ostatecznym rezultacie płytkość, obojętność i niechęć w osądzaniu objawów oddanego swej pieczy życia społecznego. Na tem rozdrożu, kiedy nadzieje oddawania się kierownictwu życia w społeczeństwie zapomocą przyswojonej wiedzy w proch się rozwieją, a myśl o porzuceniu wybranego zawodu ze względu na kawałek chleba okazuje się niemożebną, zjawia się przed młodym urzędnikiem imponujący majestat idei państwowej, która go wabi ku sobie, obiecując pewne

korzyści wzamian za oddanie się na jej usługi ciałem i duszą, myślą i uczynkiem. Przy takim stanie rzeczy samodzielna myśl, inicyatywa odczuta więcej sercem aniżeli rozumem, są rzeczami niepopłatnemi wśród urzędnictwa nowoczesnego państwa, a wyraz uczucie nie znachodzi miejsca w słowniku biurowym. Tylko ten, kto bezmyślnie stara się pełnić na ślepo funkcye martwego koła maszyneryi państwowej, nadaje się w dzisiejszem urządzeniu tejże i ma widoki zaawansowania z czasem na kółko wyższej kategoryi, nie mniej martwe i bezmyślne, ale lepiej wynagradzane i estymowane. Obok tego są liczne urzędy korzystne i wpływowe, na które zawsze jeszcze kwalifikuje się ludzi nie podług ich rzeczywistych zdolności i wiedzy fachowej, ale podług miary protekcyi, jaką potrafią się wykazać.

Pod względem praw i obowiązków swoich każdy urzędnik oddany jest na łaskę i niełaskę państwa i z góry pozbyć się musi wszelkiej materyalnej niezależności. Ocena jego uzdolnienia i prac pozostawioną jest najzupełniejszej dowolności, tak, że w niewielu bardzo wypadkach może mówić o zabezpieczeniu swoich interesów. Z wyjątkiem urzędników sędziowskich, którym przyznano niezależność i swobodę przekonań, przeważna część urzędników nie posiada żadnej pragmatyki służbowej i oddaną jest na łaskę tajnych kwalifikacyj, przeniesienia w drodze służbowej, na szykany przełożonych i na nieuchwytne staranie się o dobrą reputacyę u władzy. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach urzędnik popada w zupełną niewolę fizyczną i duchową i poza staraniem zjednania sobie względów państwa nie widzi żadnych innych impulsów do obywatelskiej działalności.

W oddzielnym rozdziale rozpatruje autor biurokracyę w stosunku do życia prawnego, uważając, że celem prawa jest, ze stanowiska jednostki, osiągnięcie najwyższej sumy dobrobytu moralnego i materyalnego przy równoczesnem spotykaniu się podobnych dążeń wielu jednostek, ze stanowiska zaś społeczeństwa umożliwienie i ułatwienie tej równoczesnej i zgodnej gonitwy za ideałami bytu z uniknięciem starć i walki. Celu tego, zdaniem autora, nie osięga państwo wskutek nadmiernego wyobrażenia o jego potędze u tych, którzy jako jego reprezentanci występują, a mianowicie przez ciągłe zmienianie prawa i niedostateczne oglądanie się na miejscowe upodobania i zwyczaje prawne ludności. Tworzącym prawa przeważnie się zdaje, że oni je rzeczywiście wprowadzają w życie, tymczasem dziewięć dziesiątych obywateli państwa niema najmniejszego wyobrażenia o tym nowym prawie i dopiero dowiaduje się o niem w chwili wejścia w kolizyę z jego przepisami. O niebezpieczeństwach wynikających ze zbyt gorączkowej pracy ustawodawczych maszyn panuje dostateczne przeświadczenie wśród czynników w tym kierunku decydujących, lecz tu najczęściej sądzą, że choćby nowy eksperyment prawodawczy się nie udał, to można go zmienić drogą późniejszej noweli, resztę uzupełnić rozporządzeniami wykonawczemi, okólnikami lub wreszcie orzeczeniami w toku instancyj. W tem właśnie leży niemoralność hyperprodukcyi prawodawczej i charakter biurokratyczny dzisiejszego ustawodawstwa. Biurokratyczny charakter prawodawstwa objawia się również w zbytniem zaufaniu do zdolności kodyfikatorskiej i prawodawczej ludzi

w prawie teoretycznie uczonych i w zbytniem lekceważeniu przy pracy ustawodawczej sił mniej w teoryi, lecz zato więcej w praktycznem zrozumieniu potrzeb wybitnych. Przewaga elementu biurokratycznego w prawodawstwie i lekceważenie wpływu, jaki samo społeczeństwo powinno mieć na swój własny ustrój prawny wyradza jeszcze jeden znamienny i szkodliwy objaw. Oto kodyfikatorowie biurokraci nie mając przypadkowo dla pewnego, zupełnie nową dziedzinę obejmującego projektu prawa, gotowego szablonu w registraturze prawodawczej własnego państwa, zapożyczają od sąsiedniego państwa gotową formę i starają się wtłoczyć daną im do obrobienia materyę w ciasne, nieodpowiednie i nie dające się przystosować do warunków miejscowych, karby wyrobów obcej mechaniki prawodawczej. Tak dzieje się od szeregu lat w ustawodawstwie austryackiem, dla którego prawie wyłącznym wzorem są ustawy i przepisy państwa niemieckiego.

Stosunek biurokracyi do życia gospodarczego stanowi przedmiot następującego rozdziału; w kwestyi tej autor jest wyznawcą zasad Leroy Beaulieu i Herberta Spencera, t. j. przeciwnikiem ingerencyi państwa w dziedzinie życia ekonomicznego. Oceniając wpływ biurokratycznego urządzenia nowoczesnych państw na objawy gospodarcze, rozpoczyna od rozejrzenia się w tej dziedzinie działalności państwa, gdzie ono występuje samo jako gospodarz. Przedewszystkiem biurokracyi państwowej już z tego tytułu brak zdolności do występowania w roli samoistnego przedsiębiorcy, że państwo nie posiada takiego ducha przedsiębiorczego i wynalazczego, jaki jest nieodzownym warunkiem każdego szerszego produkcyjnego działania. Wszak nawet w dziedzinie najściślej państwowej, t. j. w dziedzinie wojskowej, najważniejsze wynalazki nie powstały w głowach biurokratów cywilnych lub wojskowych, lecz zawdzięcza je moloch wojny prywatnej pomysłowości. I tak proch miał wynaleźć zakonnik, dynamit spokojny obywatel szwedzki Nobel; w czasie oblężenia Paryża zarząd wojskowy państwowy nie chciał użyć tego materyału, nie dowierzając prywatnym wynalazkom. Wynalazcę śruby okrętowej Savage'a zamyka państwo do więzienia za długi, skąd idzie do domu obłąkanych. Telefony znalazły zastosowanie w rozmaitych prywatnych instytucyach prędzej, zanim państwa zdecydowały się użyć tej wspaniałej potęgi ducha wynalazczego. Biurokracya państwowa nie może też mieć na swoje usługi ludzi znakomitych wiedzą i doświadczeniem technicznem, bo albo, jeśli takich dostanie w swe szeregi, marnieją oni w mechanicznej, bezmyślnej pracy, albo uciekają do zawodów prywatnych, nie mogąc wytrzymać w pętach biurokratyzmu. Drugim z ogólnych ujemnych objawów działalności państwa biurokratycznego na polu gospodarczem jest zupełny brak konkurencyi; rząd, posiadając możność narzucania ludności swej woli i siły, nie potrzebuje się obawiać żadnego współzawodnictwa i jest zabezpieczonym od wszelkich rodzajów niepowodzeń i klęsk, na jakie narażają się jednostki i stowarzyszenia swobodne, wywiązując się ze swego zadania źle lub miernie. Biurokracya nie zna wreszcie racyonalnej oszczędności, zastosowując ją fałszywie do ograniczenia wydatków technicznych na ulepszenia realne, dopuszczając się równocześnie rozrzutności na wydatki biurowe, formalnej natury i na przesadną kontrolę. W tych gałęziach gospodar-

czych, które państwo zagarnęło dla siebie w drodze monopolów, dzięki biurokratycznemu ich urządzeniu, z jednej strony zaprzepaszcza główny ich cel, t. j. podniesienie gałęzi gospodarczej, której dany monopol dotyczy, z drugiej strony nie prosperuje też i strona fiskalna, bo dotyczące przedsiębiorstwo w rękach prywatnych przyniosłoby znaczniejsze dochody. Nie ulega wątpliwości, że gdyby państwo raz chciało pozbyć się manii biurokratycznych urządzeń, to mogłoby, dzięki swojemu wyjątkowemu położeniu, wywierać w dziedzinie gospodarczej zbawienny wpływ na ogólny postęp ekonomiczny. Tymczasem państwo, widząc nie wiele korzyści dla siebie z użytkowania gałęzi czysto produkcyjnych, rzuciło się na pewne pola zarobkowe, tworząc z nich monopole; w ten sposób zmonopolizowało banki państwowe, upaństwowiło poczty, telegrafy, koleje, żeglugę, loteryę, kierując się we wszystkich tych wystąpieniach przeciw indywidualnej i prywatnej wolności ekonomicznej przedewszystkiem względami na interes skarbu państwa. Autor wykazuje słaby rezultat gospodarki państwowej na wszystkich wyżej wymienionych polach, przypisując takowy systemowi biurokratycznemu. Dla braku miejsca nie możemy powtarzać tutaj szczegółowych wywodów, zatrzymamy się jednak chwilowo na kolejach żelaznych. Leroy Beaulieu pisze o zarządzie kolei belgijskich co następuje: „W państwowem przedsiębiorstwie kolejowem wszystko jest anormalne; w przedsiębiorstwie prywatnem ryzykują ci, którzy niem zarządzają i kierują i ci, którzy za nie odpowiadają, gdy zaś państwo administruje, to faktycznie nikt nie jest odpowiedzialnym w prawnem tego słowa znaczeniu. Wypływa stąd, że koleje państwowe są kierowane, zarządzane i kontrolowane na sposób administracyjny, nie zaś, jak być powinno na sposób handlowy. Rezultatem tego ciągłe spory, zatargi z publicznością, pociągające za sobą stratę czasu i pieniędzy. Zarząd państwowy nie posiada sprytu kupieckiego, nie umie decydować i działać natychmiast, na poczekaniu; informacye są tutaj również gorsze, niema ani takiego pośpiechu, ani takiej wiarogodności. Mania kierowania wszystkiem „od stołu urzędowego“ zmusiła tabor kolejowy do wykonania niejednego fałszywego poruszenia, przez co park ten niejednokrotnie zapychał niektóre stacye wówczas, gdy o kilka mil dalej zachodził gwałtowny brak wagonów na innych stacyach. Personal państwowych dróg żelaznych jest w stosunku do rozciągłości i ruchu znacznie liczniejszy od personalu obsługującego linie prywatne, na których ruch jest większy. Wszystkie zarządy państwowe dążą do ciągłego powiększania swych kadrów celem powiększania widoków szybkiego awansu; ażeby zaś usprawiedliwić potrzebę powiększania personalu prowadzą niepotrzebną pisaninę i szperanie po szpargałach biurowych. Mimo to jednak, chociaż biura rachunkowe i departamenty kontroli liczą urzędników na setki, kierownictwa ruchu najbardziej ożywionych linij muszą żebrać o każdą siłę techniczną. Największy procent wydatków kolejowych pochodzi z niedostatecznej kontroli ruchu na liniach i stacyach centralnych, a powód leży w tem, że urzędnik powołany do tej czynności jest więcej maszyną pisarską, niż kontrolorem podwładnych organów ruchu. Wówczas gdy naczelnik stacyi powinien być na miejscu, gdzie bezpieczeństwo życia setek ludzi tego wymaga, nakazują mu obowiązki biurowej mani-

pulacyi ślęczeć nad sprawozdaniami i zawiłymi rachunkami. Z pewnością strata, jaką ponoszą w jednym roku państwowe koleje przez wypłatę odszkodowań, przewyższa wartość korzyści osiągniętej przez przesadną kontrolę i rachunki.“

W ustępie poświęconym biurokracyi fiskalnej autor konstatuje brak równowagi pomiędzy tem, co obywatel dzisiejszy składa na ołtarzu idei państwowej a tem, co wzamian mu się daje, oraz krytykuje formę, w jakiej ta wymiana następuje. Przedewszystkiem poszukiwanie środków do urzeczywistnienia zadań państwowych odbywa się bez przezorności gospodarczej, która nakazuje obchodzić się oględnie i oszczędnie z siłami materyalnemi źródła, z którego się czerpie soki żywotne dla własnego organizmu. Zasada ta zupełnie nie jest uwzględniona, skoro pojęcie fiskalizmu nie tylko nie przestaje utrwalać się, ale owszem zyskuje coraz szersze pola zastosowania. Biurokratyczny fiskalizm nie zważa, że panujące od szeregu lat przesilenia ekonomiczne doprowadziły w wielu krajach rolnictwo do zupełnej ruiny; ten sam los spotyka i inne gałęzie produkcyjne: przemysł wielki i mały, zmuszone taić rzeczywiste rozmiary swojej działalności przed zazdrosnem okiem nienasyconego funkcyonaryusza skarbowego. Lecz nie tylko nadmiar ciężarów podatkowych znamionuje biurokratyczną politykę skarbową państwa, toż samo można powiedzieć o rozkładzie podatków i o formie ściągania takowych. Ogół ludności, zwłaszcza lud wiejski, żyje pod przygnębiającem wrażeniem, że w sprawach podatkowych nie rządzą ustawy, lecz dobra lub zła wola, łaska lub niełaska organów władzy skarbowej i wskutek tego panuje do tychże powszechna nieufność.

Nakoniec w szeregu rozpatrywanych kwestyj autor zatrzymuje się nad biurokratyzmem w szkolnictwie. Dzisiejsze szkolnictwo karmi młodzież od najwcześniejszej epoki kształcenia zapasem porubrykowanej, fragmentarycznej, suchej wiedzy, wtłacza ją mechanicznie, żądając następnie przy wszystkich egzaminach nie znajomości przedmiotu, lecz wiadomości ustępów, zdań i słów, i to w tym samym porządku, jak je w czasie nauki planem przepisywano. Biurokratyczny system przytłacza swoim ciężarem całe dzisiejsze szkolnictwo; administracya oświaty publicznej nie zważa całkiem na poważne głosy przestrogi i dlatego w związku z reformami szkolnemi ostatnich lat zdołał się wytworzyć fałszywy system hierarchizacyi szkolnej i pewien rodzaj biurowej pedagogii, polegającej na zasadzie, że nad rozdawnictwem skarbów nauki, tak jak nad każdym innym objawem społecznego życia, czuwać musi troskliwe oko policyi. Powody biurokracyi szkolnictwa leżą, tak samo, jak na innych polach administracyi spraw publicznych, w nadmiernem wyobrażeniu urzędów o potędze własnej, opartej na szablonie, nie uznającym żadnych różnic lokalnych ani indywidualnych, na rutynie nie uznającej ani uczuć, ani intuicyj, a wreszcie na biurokratycznej maksymie, że podwładnemu wolno być od swego przełożonego pilniejszym, ale nie wolno mu być mędrszym ani doświadczeńszym. W przesadnej opinii o wartości opieki urzędowej nad szkołą doszły systemy administracyjne tak daleko, że uznały sprawę kontroli nad szkołą i nad kierunkiem działalności jej za dziedzinę wyłącznej ingerencyi urzędników, nie dopuszczając do tej części

pracy społecznej żadnego mieszania się społeczeństwa, rodziny i innych czynników. W każdej gałęzi administracyjnej ma biurokracya swoje ulubione pole, na którem rozwija obraz swojej szkodliwej działalności, a w szkolnictwie polem tem jest system tak zwanych planów naukowych. Przeciwko konieczności wyznaczania podstawowych norm programowych wszelkiej nauki nie da się nic zarzucić, ale z drugiej strony nie można inaczej jak biurokratycznym zamachem na swobodę nauczania nazwać tego, jeżeli się nauczycielowi materyał naukowy wyznacza do najdrobniejszych szczegółów, nieledwie którą literę którego dnia, jaki wiersz rano, a jaki po południu uczyć mu wolno. Ten sam biurokratyzm daje się spostrzegać na polu ułatwiania nauki metodą poglądową i zapomocą środków naukowych. W szkołach ludowych wiszą tu i owdzie nędzne obrazki na ścianach, mające poglądowo uzmysłowić uczniom pojęcie domu, wsi, miasta i t. p., trochę obrazków w elementarzu i więcej nic. Jeżeli to ubóstwo w szkołach ludowych da się częściowo usprawiedliwić ubóstwem krajowem, to natomiast nie można żadną miarą usprawiedliwić braku środków naukowych w szkołach średnich. W celu oszczędzenia innych przyborów, prócz tych, które są do dyspozycyi, uczą botaniki w zimie, pchając do głowy ucznia suchą nomenklaturę rodzajów i gatunków, cyfry pręcików i słupków; mineralogia polega na wyuczeniu na pamięć skomplikowanych form i układów osiowych, do uzmysłowienia czego służy kilka lichych z tektury sklejonych pudełek i parę kamyków; nie lepiej rzecz się ma z gabinetami do nauki fizyki i chemii. Wszystko to są skutki błędnej oszczędności i biurokratycznego pojmowania zadań i środków naukowych. Biurokracya w szkolnictwie uważa każdego ucznia za przedmiot listy alfabetycznej szkolnego katalogu, mający prawo do jednego miejsca w odnośnych rubrykach wykazu szkolnego. Z chwilą, kiedy przed dzieckiem otworzą się drzwi szkolne, z tą chwilą rodzina traci je; poza temi drzwiami ustaje wszelki wpływ ojca i matki, a jeżeli pozostaje, to chyba tylko na to, aby był ofiarą nieufności i lekceważenia ze strony tych, którzy swój paragrafami strzeżony wpływ chcą utrzymać na pierwszem miejscu.

Autor, rozebrawszy wszechstronnie wysoce ujemny wpływ biurokracyi na wszelkie przejawy życia państwowego, społecznego i ekonomicznego, stawia wkońcu pytanie, jak walczyć z tym potężnym wrogiem. Powierzchowny czytelnik obszernej, szeroko obmyślanej i źródłowej pracy mógłby sądzić, że odpowiedź na to pytanie wypadnie w duchu krańcowym, rewolucyjnym, anarchistycznym nieledwie. Omyliłby się jednak bardzo w swojem przypuszczeniu. Zestawienie rażących przeciwieństw między zadaniem państwa a rezultatami działalności takowego niema zupełnie na celu obniżania wartości samej instytucyi państwa, któremu autor wprost przyznaje szlachetne cele (str. 355), lecz tylko stwierdzenie faktu, że dla spełnienia tych celów ma ono złe sługi, nie umiejące spełniać należycie swego zadania. Autor nie pragnie burzyć istniejącego porządku społecznego, przeciwnie wyraża myśl, że stary, długowiekową pracą cywilizacyjną wzniesiony gmach, po przeprowadzeniu w nim przeróbek i poprawek okaże się trwalszym bezwarunkowo od skleconej na prędce na jego gruzach, bezfundamentowej świeżej budowli. W walce z biurokracyą, według jego zdania, powinny przyjąć udział

współrzędnie trzy siły, większej niż ona potęgi, a mianowicie samo państwo, społeczeństwo i nauka, a wtedy ów ferment życia państwowego przestanie psuć harmonię stosunków współczesnych i tamować postęp życia społecznego ludzkości ku nieznanym jeszcze, ale coraz światlejszym horyzontom.

W ten dodatni sposób zrozumieliśmy cel i wartość pracy p. Olszewskiego, w której z każdej karty wieje prawdziwy duch obywatelski i miłość ku społeczeństwu.

To też zaznajomienie się z tą pracą, pisaną w dodatku żywym i barwnym stylem, zalecany jak najgoręcej wszystkim, którzy interesują się sprawami społecznemi. *W. A.*

Dr. Hofmokl Zygmunt. „De economicae elementis. Projekt wykładu". Kraków 1902.

Praca ta, czysto teoretyczna – jak sam autor zaznacza – oparta jest na pierwszej części jego rozprawy p. t.: „Ideen-Skizze zur Begriffsbestimmung der Ökonomik als Sonderdisciplin" i ma za zadanie ścisłe określenie przedmiotu ekonomii i wyznaczenie jej odpowiedniego miejsca w szeregu innych gałęzi wiedzy.

Wychodząc z zasady, że nauka ta bada objawy działania jednostki, jako takiej, skierowane w celu zaspokojenia materyalnych potrzeb, a zatem czyny, których podstawą jest egoizm jednostki, autor wyłącza ekonomię z dziedziny nauk społecznych. Motywując powyższą tezę, p. Hofmokl zaznacza, że ekonomia jest nauką samoistną, a pojęcie nauk społecznych dla niej za obszerne; powodem łączenia się ludzi w związki społeczne jest uczucie altruistyczne, które pierwiastkowo posługiwało się gwałtem, następnie wyrodziło pojęcie ofiary (str. 6), ekonomia zaś ma do czynienia tylko z gospodarczymi objawami jednostki, na tle których spoczywa wyłącznie egoizm. W życiu społecznem istnieje tylko ta różnica, że człowiek nie walczy bezpośrednio o zaspokojenie swoich potrzeb, a zarazem wtedy tylko wstępuje do wspólności w pracy ekonomicznej, gdy ta droga obiecuje mu łatwiejszy albo większy sukces. Pojęcie celów ogólnych jest tylko posiłkowem i winno być zupełnie usunięte z ekonomii. Wszelkie związki gospodarcze są przypadkowe, bo tu działa wola jednostki, która swój interes ma na celu; związki te, po zaspokojeniu potrzeb, dalej nie istnieją i w nich niema nic społecznego.

Położywszy w sposób powyższy nacisk na wyłączenie ekonomii z pomiędzy nauk społecznych, autor, w celu wyodrębnienia pierwszej i wyznaczenia jej odpowiedniego miejsca, przebiega po krótce kilka systemów klasyfikacyi wiedzy ludzkiej. D'Alembert, Bentham, Ampère, Comte, Spencer i Wundt nie zadawalniają go w tym względzie, pomija milczeniem J. S. Milla, zatrzymując się nieco dłużej nad Lehmanem, którego aprobuje z pewnemi omówieniami. Powracając następnie do metafizycznych dociekań, autor zaznacza, że państw w społeczną jedność łączyć niepodobna i że wogóle pojęcie ludzkości, jako idealistyczne, należy odrzucić (str. 47–48).

W rezultacie p. Hofmokl upatruje w ekonomii dwie oddzielne nauki, z których jedna jest opisowo-historyczną, druga zaś abstrakcyjno-dogmatyczną, a zasady postępu, będące celem nauki, znajdują się tylko w drugiej. *W. A.*

Bibliografia.

(Bibliographie.)

Buzek Józef dr. „Wpływ polityki żydowskiej rządu austryackiego w latach 1872 do 1888 na wzrost zaludnienia żydowskiego w Galicyi. (Odbitka z „Czasopisma prawniczego"). 8-ka, str. 91—130. Kraków 1903.

Brownsford Kazimierz. „Kalendarz rolniczy „Poradnika Gospodarskiego" na rok 1903." Rok I. Zebrał, ułożył i wydał własnym nakładem.... redaktor „Poradnika Gospodarskiego". 8-ka mała, str. 378 z portretem Maks. Jackowskiego i ogłoszeniami. Poznań 1902.

Blauth Jan dr. „Upust do namuleń z ochroną przeciw odpadkom naftowym". (Odbitka z „Czasopisma technicznego"). 8-ka, str. 4. Lwów 1902. Nakł. Towarzystwa politechnicznego.

Chankowski Henryk. „Wykład popularny buchalteryi pojedynczej i podwójnej z uwzględnieniem metod: włoskiej, amerykańskiej, niemieckiej, francuskiej i trzechkontowej". Podręcznik praktyczny dla osób, chcących wyuczyć się buchalteryi lub w niej się wydoskonalić. Nagrodzony dyplomem „Mention Honorable" na miedzynarodowym kongresie prac wiedzy handlowej na wszechświatowej wystawie paryskiej w 1900 r. Ułożył i wydał na podstawie 31-letniej praktyki handlowej.... Handel detaliczno-hurtowy towarowy. Zeszyt II. 8-ka, str. 65—112. Warszawa 1903. Nakł. kursów buchalt. H. Chankowskiego.

Chankowski Henryk. „Wykład popularny korespondencyi handlowej". Podręcznik praktyczny dla kupców, handlowców, tudzież osób prowadzących korespondencyę handlową, lub chcących się w niej wydoskonalić. Ułożył na podstawie 31-letniej praktyki handlowej.... Zeszyt II. 8-ka, str. 65—112. Warszawa 1903. Nakł. kursów buchalt. H. Chankowskiego.

Chankowski Henryk „Dyskonto weksli i rachunki bieżące". Metody rachunków bieżących: dodatnia, ujemna, drabinkowa i saldowa. Ułożył na podstawie 31-letniej praktyki handlowej.... Wykład popularny. 8-ka, str. 118. Warszawa 1903. Nakł. kursów buchalt. H. Chankowskiego. kop. 75.

Chłapowski Kazimierz. „Nawozy sztuczne w zastosowaniu do ogrodnictwa". Z 23 rycinami. 8-ka, str. 51. Poznań 1903. Skł. gł. w Księg. Polskiej W. Templowicza. Mk 1·—.

Draper Jan Wilhelm. „Dzieje stosunku wiary do rozumu". Z upoważnienia autora przełożył Jan Karłowicz. Wydanie trzecie. 8-ka, str. 445. Kraków 1903. Nakład Drukarni Narodowej. Rb. 1·60.

Daszyński Ignacy. „Strejki rolne w Galicyi przed forum parlamentu". Dwie mowy posła.... dnia 28. i 30. października 1902 r. Dosłowny przekład z protokołu stenograficznego. 8-ka, str. 66. Kraków 1902. Nakład „Naprzodu" i „Prawa ludu".

Fiedler T. „O badaniu materyałów budowlanych i konstrukcyjnych". (Odbitka z „Czasopisma technicznego"). 8-ka. str. 13. Lwów 1902. Nakł. Tow. politechnicznego. hal. 48.

Grabski Stanisław dr. „Zarys rozwoju idei społeczno-gospodarczych w Polsce od pierwszego rozbioru do roku 1831". Tom I. od pierwszego do trzeciego rozbioru. (Odbitka z „Przeglądu Polskiego"). 8-ka, str. 283. Z 5-ciu portretami. Kraków 1903. Nakł. administracyi „Przeglądu Polskiego", w komisie u Spółki wydawniczej polskiej. Kor. 5·—.

Głuchowski Apoloniusz. „W sprawie chowu koni w powiecie Grójeckim gubernii warszawskiej“. podał.... 8-ka. str. 8. Lwów 1902.

Janowski Bronisław. „O własności i ocenianiu ziarna zbóż“. skreślił.... I. asystent stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie. (Odbitka z „Tygodnika rolniczego“). 8-ka, str. 30. Kraków 1902.

Kalendarz dla ogrodników, wydany staraniem redakcyi „Ogrodnika Polskiego“ na rok 1903. Opracowany przez L. Grabowskiego i Fr. Szaniora. Rok 3-ci. 8-ka, str. 336 + 14. Warszawa 1902. Nakład Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego. kop. 75.

Koncent-Zieliński Władysław i **Kierst** Władysław. „Podręcznik do korespondencyi kupieckiej w pięciu językach: polskim, rosyjskim, niemieckim, francuskim i angielskim“. Opracowali.... Zeszyt 27. 8-ka, str. od 417—432. Warszawa 1902. 1 zesz. kop. 20.

Księga adresowa Królestwa Polskiego, na rok 1903, pod redakcyą J. Rolbieckiego. 8-ka, str. 474 + 96 + 84. Warszawa 1903. Nakład L. Klebera i J. Rolbieckiego. Rb. 2·50.

Lassota Witold. „Strejki rolne w Galicyi wschodniej“, odczyt wygłoszony dnia 23. października w klubie konserwatywnym w Krakowie. (Wydawnictwo klubu konserwatywnego, zeszyt 12.) 8-ka, str. 59. Kraków 1902. Kor. 1·20.

Marchlewski I. B. dr. „Stosunki społeczno-ekonomiczne w ziemiach zaboru pruskiego“. 8-ka, str. III. i 389. Lwów 1903. Polskie Towarzystwo Nakładowe. Skł. gł. w Towarzystwie wydawniczem. Kor. 9·—.

Marrené-Morżkowska Walerya. „Kobieta czasów obecnych“. Napisała.... 16-ka, str. 91. Warszawa 1903. Nak. M. Arcta. „Książki dla wszystkich“. kop. 15.

O pracy. Wyd. 2-gie. (Zakład kórnicki, szkoła domowej pracy w Zakopanem). 8-ka, str. 175. Poznań 1902. Nakł. Biblioteki kórnickiej.

Programy powszechnych wykładów uniwersyteckich. Rok IV. serya 2.. styczeń—luty 1903. Nakł. Uniwersytetu ludowego. hal. 10.

Protokół IV. zjazdu koleżeńskiego drukarzy galicyjskich, odbytego w dniach 7. i 8. września 1902 r. we Lwowie. (Dodatek do czasopisma „Ognisko“). 8-ka. str. 112. Lwów 1902. Nakł. wydawnictwa „Ognisko“.

Spasowicz Włodz. i **Piltz** Erazm. „Potrzeby społeczne w Królestwie Polskiem“. praca zbiorowa pod redakcyą.... tom I. 8-ka, str. 4 + 189. Kraków 1902. Skł. gł. w księg. Spółki wydawniczej polskiej.

Strzelichowski Piotr ks. „Prawno-polityczne stosunki włościan w Polsce“. na podstawie źródeł historycznych opowiedział.... em. prepozyt kościoła św. Mikołaja w Krakowie. 8-ka mała, str. 40. Kraków 1902. Nakł. autora.

Sprawozdanie (III) dyrekcyi kursów wyższych dla kobiet im. A. Baranieckiego, za rok szkolny 1901/2, istnienia XXXIV. 8-ka, str. 17. Kraków 1902. Nakładem kursów im. A. Baranieckiego.

Spółka pożyczkowo-przemysłowa Ochrony i Pomocy narodowej, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką; książeczka udziałowa oraz statut spółki i prawidła dyrekcyi. 8-ka, str. 30. Bielsk 1902. Nakład spółki.

Sprawozdanie dyrekcyi szkoły przemysłowej uzupełniającej w Drohobyczu za rok szkolny 1902. 8-ka, str. 2 + 13. Drohobycz 1902. Nakł. funduszu Szkoły przemysłowej.

Sprawozdanie dyrekcyi uzupełniającej szkoły przemysłowej w Przemyślu za rok szkolny 1902. 8-ka, str. 21. Przemyśl 1902.

Sprawozdanie (14) c. k. państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie ogłoszone z końcem roku szkolnego 1901 2. 8-ka, str. 59. Kraków 1902. Nakł. c. k. państw. szkoły przemysłowej.

Sprawozdanie i bilans akcyjnego Towarzystwa dla wyrobów tkackich i sukienniczych w Łańcucie za rok 1901 2. 8-ka, str. 11. Kraków. Nakł. Tow.

Sprawozdanie i zamknięcie rachunków Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu tkackiego Szczepanika za rok 1901. 8-ka, str. 14. Kraków 1902. Nakł. Towarzystwa.

Sprawozdanie zarządu uzupełniającej szkoły przemysłowej w Krośnie za rok szkolny 1902. 8-ka. str. 10. Krosno 1902. Nakł. szkoły.

T. H. „O biedach naszych", gawęda. 8-ka. str. 64. Kraków 1902. Nakład W. L. Anczyca.

Turski Karol. „Kilka uwag o rachunkowości i biurze rachunkowem rolniczem". 8-ka, str. 22. Kraków 1902.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Prospekt, taryfa premii, wyciąg ze „Statutu ogólnego", oraz warunki ubezpieczeń na życie. 16-ka, str. 92. Kraków 1903. Nakł. Tow.

Ustawa o ochronie własności polnej, z dnia 17. lipca 1876 r. „Dziennik ustaw krajowych" Nr 28. Wydanie 4-te, przejrzane i uzupełnione. (Zukerkandla wydawnictwo austryackich ustaw państwowych i krajowych, tom III.) 8-ka, str. 32. Złoczów 1902. Nakł. Zukerkandla. hal. 40.

Witoszyński Roman. „Postanowienia ustawy o opodatkowaniu wódki z 20. czerwca 1888 r. Dz. u. p. Nr 95., tudzież II. części rozporządzenia cesarskiego z 17. lipca 1899 r. Dz. u. p. Nr 120., dotyczące wywozu wódki z gorzelni i ze składu wolnego", zebrał i objaśnił.... c. k. radca skarbu, 2-gie wyd. uzupełnione. 8-ka, str. 48. Lwów 1902. hal. 60.

Witkiewicz Stanisław. „Bagno". 8-ka. str. 80. Lwów 1903. Nakład Tow. Wydawniczego. Warsz. Księg. S. Sadowskiego. kop. 55.

Zuber Rudolf. „Kilka słów o nafcie w Wójczy" (Królestwo Polskie, gub. Kielecka) napisał.... (Odbitka z „Kosmosu"). 8-ka, str. 401—405. Lwów 1902.

Zieliński Zygmunt. „Zbiorek listów i mów. osnutych na tle galicyjskich stosunków ekonomiczno-społecznych. zestawionych jako wskazówka i wytyczna drogi do życia", dla młodego pokolenia, napisał.... inżynier cywilny w Jaśle. 8-ka mała, str. 2 i 56. Jasło 1902. Nakł. autora. hal. 60.

Różne zapiski.

(Notices diverses.)

Wystawa powszechna krajowa w Warszawie została zaprojektowaną na r. 1905. Ma ona być ściśle przemysłową, gospodarczą i artystyczną Królestwa. Termin jej odbycia oznaczono w programie na czas od 14. maja do 14. listopada 1905 r. W programie zaznaczono, że Komitet wystawy ma mieć prawo zajęcia się wyborem miejsca na wystawę i jej urządzeniem; czynienia starań o wyjednanie funduszów, niezbędnych do urządzenia wystawy, zawierania stosunków z wystawcami, pośredniczenia pomiędzy wystawcami a władzami w sprawach

dotyczących wystawy, urządzenie na wystawie wszelkiego rodzaju przedstawień: koncertów, odczytów i zabaw, zajęcia się wydaniem katalogów, prospektów, ogłoszeń, sprawozdań, ustanowienia opłat za użytkowanie miejsc, zapewnienia środków komunikacyi, wreszcie zapraszania sędziów do oceniania przedmiotów i okazów wystawionych. Program wystawy obejmuje: 1) Przemysł górniczy. 2) Wytwórstwo materyałów spożywczych. 3) Przerób materyałów włóknistych, tkaniny i odzież. 4) Wyroby ze skóry. 5) Pracę inżynierską, ogólną i miejską. 6) Drogi i komunikacye lądowe, wodne i napowietrzne. 7) Sztukę budowlaną i materyały, urządzenia domowe. 8) Wyroby ze szkła, porcelany i gliny. 9) Wyroby z drzewa, słomy, sierści i korka. 10) Metalurgię, wyroby metalowe. 11) Przemysł konstrukcyi maszyn. 12) Elektrotechnikę. 13) Puszkarstwo. 14) Instrumenty i przyrządy. 15) Młynarstwo, maślarstwo, wyrób krochmalu. 16) Przemysł cukrowniczy. 17) Przemysł papierowy i wyroby z papieru. 18) Przemysł chemiczny. 19) Rzemiosła i fabrykacye. 20) Urządzenia gospodarcze rolnicze. 21) Nasiona i rośliny okopowe. 22) Gospodarstwo leśne, torf. 23) Maszyny i narzędzia rolnicze. 24) Melioracye rolne. 25) Ogrodnictwo. 26) Hodowlę bydła. 27) Organizacyę gospodarstw rolnych. 28) Pszczelarstwo, jedwabnictwo. 29) Hygienę. 30) Sport. 31) Dobroczynność publiczną. 32) Szkoły i pomoce naukowe. 33) Drukarstwo, litografię. 34) Wydawnictwo i handel książek. 35) Fotografię. 36) Muzykę. 37) Sztuki piękne. Obszerny program wystawy da możność przedstawienia na wielu punktach kwitnącego dzisiaj stanu Królestwa.

Warszawska rada rolnicza. Na sesyi marcowej komitet rolniczy warszawski rozpatrywał następujące sprawy: 1) gospodarstwo wodne, 2) ciężary gminne i reorganizacya gminy, 3) wynagrodzenie za propinacye wiejskie, 4) zadrzewienie nieużytków, 5) szachownice gruntów, 6) kredyt melioracyjny, 7) rozpowszechnienie ulepszonych metod gospodarczo-rolnych, maszyn, nasion, nawozów sztucznych, 8) kooperacya i stowarzyszenia rolnicze, 9) środki przeciw pożarowi, 10) zakłady dobroczynne.

W kwestyi spraw wodnych uznano za pożyteczne: 1) wypracowanie ściślej określonych przepisów o zanieczyszczaniu wód, strumieni i rzek; 2) opracowanie szczegółowych przepisów, dotyczących zakładów przemysłowych, poruszanych wodą, 3) określenie praw właścicieli nadbrzeżnych na rzekach spławnych, 4) skarb winien się przykładać do budowy i utrzymania wałów ochronnych, 5) przejrzeć należy i uzupełnić przepisy b. Rady administracyjnej Królestwa Polskiego w sprawie wodnej.

W sprawie rozkładu ciężarów gminnych postanowiono następujące postulaty: 1) pociągnąć do opłat ciężarów gminnych zakłady przemysłowe i opłacać wogóle ciężary te w procentowym stosunku do podatku gruntowego i podymnego, 2) do opłaty kosztów szpitalnego pociągnąć te gminy lub miasta, w których chorzy stale zamieszkiwali.

Wynagrodzenie za podwody dla wojsk, jako zbyt nizkie, winno być kompensowane następującemi ulgami: *a)* wynagrodzenie za podwody podnieść do $5^1/_2$ kop. od konia i wiorsty, *b)* dozwolić dostawiać nie tylko jednokonne lecz i parokonne podwody, wynagradzając za dwa

konie, *c)* określić dokładnie odległość i czas, na które podwoda może być użyta; *d)* płacić za podwody dostawione, chociaż nieużyte, *e)* w razie użycia podwody na odległość dalszą, aniżeli przepisana, płacić za całą przestrzeń przebytą, a nie za jedną stacyę.

Pociągnąć wszystkie rodzaje własności do opłaty ciężarów gminnych i natomiast dać na zebraniach gminnych prawo głosu wszystkim opłacającym składkę gminną; wprowadzić zebrania przedstawicieli gminy; wójtom dodać radę gminną dla załatwiania spraw ekonomicznych.

W sprawie poparcia zalesiania nieużytków i wydm uznano za pożądane: 1) aby leśnictwa rządowe urządziły odpowiednie suszarnie nasion, 2) ułatwić nabywanie z lasów rządowych nasion i sadzonek leśnych po możliwie nizkich cenach, a dla włościan — na wyjątkowo ulgowych warunkach, 3) zwolnić sztucznie zalesione przestrzenie od podatków rządowych i od opłat ciężarów gminnych, 4) za prawidłowe nasiona i szkółki wydawać nagrody w nasionach i 5) utworzyć w Gostyninie niższą szkołę leśnictwa i dopuszczać do szkoły leśnej w Drewnicy miejscowych uczniów bez żadnych ograniczeń. Na tem zamknięto pierwszy dzień posiedzenia.

Nazajutrz w sprawie uregulowania szachownic gruntów włościańskich i kolonizacyi wsi zebrani uznali, że reforma ta powinna znaleźć poparcie władz, oraz że przy opracowaniu odpowiednich przepisów należy mieć na uwadze następujące względy: 1) prawo żądania zniesienia szachownic przyznać każdego rodzaju własności drobnej, 2) przeprowadzać kolonialne urządzenie wsi i osad w razie żądania $^2/_3$ osadników danej wsi, posiadających $^2/_3$ ogólnej przestrzeni. Zniesienie szachownic gruntów bez przebudowy budynków i zagród przeprowadzać na żądanie $^1/_2$ osadników, posiadających $^1/_2$ ogólnej przestrzeni, 3) wszelkie ulgi i pomoc przyznać regulacyom obowiązkowym i dobrowolnym, 4) prawo głosu w tej sprawie przyznać bezspornym w ciągu roku posiadaczom osady, 5) ułatwić urządzanie hipotek powiatowych, 6) udzielać pożyczek Banku włościańskiego lub rządowych kas oszczędności na przebudowę na termin 10 lat najmniej, 7) osady uregulowane zwolnić na lat trzy od podatku gruntowego, a w razie przeniesienia budowli i od podymnego, 8) dozwolić odpadki gruntów włościańskich, położone w szachownicy, sprzedawać osobom niewłościańskiego pochodzenia, 9) przeprowadzenie regulacyi powierzyć komisyom, złożonym z miejscowych mieszkańców pod przewodnictwem komisarza, 10) zalecić Bankowi włościańskiemu, aby przy podziale gruntów, nabywanych przez włościan, nie tworzono szachownic.

W sprawie rozwoju kooperacyi, komitet dla rozwoju ruchu kooperacyjnego wśród włościan uznał za pożądane: 1) dozwolić zakładać kółka włościańskie i spółki zarobkowo-handlowe z udziałem osób innych stanów, na wzór poznańskich i estlandzkich. Zatwierdzenie ustawy kółka lub spółki powinno zależeć od gubernatora, 2) rejonu działalności kółka lub spółki nie ograniczać podziałem administracyjnym, lecz względami interesów, 3) wydać normalną ustawę dla spółek zarobkowych, jako to: mleczarskich, melioracyjnych, handlowych i t. p. z ograniczoną poręką, na wzór podobnych niemieckich.

W kwestyi kredytu melioracyjnego, wobec postanowionego rozszerzenia na Królestwo Polskie działalności państwowego kredytu melioracyjnego, komitet rolniczy uznał za pożądane: 1) ustanowienie komitetów gubernialnych do spraw kredytu melioracyjnego, 2) uprościć formalności przy wydawaniu pożyczek i rozszerzyć atrybucye komitetów gubernialnych przy wydawaniu pożyczek do wysokości 2000 rub., 3) za podstawę przy wydawaniu pożyczek dla dóbr stowarzyszonych, przyjąć szacunek Tow. kredytowego. Trzeciego, ostatniego dnia rozpraw, komitet rolniczy obradował nad kwestyą zmniejszenia liczby pożarów. Przechodząc do ostatecznych wniosków, zebrani uznali za pożądane: 1) wydanie obowiązkowych postanowień, że uchwały lepszego rozmieszczenia budowli we wsiach zbyt ciasno zbudowanych, powinny zapadać na zebraniach gminnych większością $^3/_4$ głosów, 2) zachęcanie włościan do ubezpieczania ich ruchomości, 3) wzmocnienie nadzoru policyi nad wykonywaniem przepisów przeciw-pożarowych i nad utrzymaniem w porządku narzędzi pożarowych, 4) otwarcie dla gmin i towarzystw wiejskich długoterminowego kredytu ze skarbu na kupno sikawek pożarowych lub wydawanie na ten cel zasiłków z zysków od asekuracyi państwowej, 5) ułatwianie organizacyi straży ogniowych gminnych i wiejskich; w tym celu powinna być wydana ustawa normalna, a zatwierdzenie takich straży ogniowych powinno być powierzone gubernatorom, 6) dokonywanie ścisłego śledztwa na miejscu pożaru w razie podejrzenia podpalenia, 7) zwiększenie kar za nieostrożne obchodzenie się z ogniem, zwłaszcza za palenie papierosów w stodołach, oraz w blizkości stogów i spichrzów.

W sprawie rozpowszechnienia lepszych metod gospodarczych komitet przyjął jednomyślnie następujące zarządzenia: 1) podniesienie ogólnego poziomu oświaty, rozpowszechnienie fachowej wiedzy rolniczej, a to przy pomocy szkół rolniczych, instruktorów, stacyi doświadczalnych, 2) zapewnienie taniego kredytu na melioracye rolne, maszyny, nasiona, 3) rozwój towarzystw i syndykatów rolniczych, oraz kółek włościańskich i drobnych spółek ekonomiczno-handlowych i kredytowych, 4) rozpowszechnienie nawozów sztucznych, dokładne obznajomienie ludności włościańskiej z ich użyciem, 5) zniżenie cen nawozów sztucznych przez poparcie produkcyi superfosfatów, 6) zapoznanie ludności wiejskiej na wystawach powiatowych i konkursach z ulepszonemi maszynami, 7) zwolnienie od cła siewników rzędowych, kosiarek, bron sprężynowych i młocarni włościańskich, podobnie jak są zwolnione żniwiarki i siewniki do nawozów, 8) ustanowienie przy politechnice warszawskiej stacyi doświadczalnej dla prób i doświadczeń z maszynami rolniczemi, 9) rozszerzenie zakresu świadectw ulgowych na przewóz nasion do 150 pudów, ziemniaków do sadzenia do 750 pudów, 10) popieranie i nagradzanie krajowej produkcyi nasion.

W kwestyi dobroczynnej komitet uznał za najpilniejsze potrzeby: 1) zwiększenie liczby szpitali, 2) ułatwienie otwierania ochron po wsiach z przyjmowaniem do nich dzieci do lat 10-ciu, 3) otwieranie po wsiach przytułków dla starców, 4) zakładanie tamże łaźni i domów przedpogrzebowych.

Rolnictwo w Anglii. Znany angielski pisarz Riger Haggard w świeżo wydanem dziele „Rural England“ przedstawia rażący upadek rolnictwa, a z nim i całego życia wiejskiego w Anglii na korzyść anormalnego wzrostu miast. Przewrót ten odbywa się już od lat kilkudziesięciu i coraz baczniejszą zwraca na siebie uwagę. Statystyczne obliczenia wykazują, że 67% ludności angielskiej żyje dziś w miastach, a tylko 33% po wsiach; niewielką tę liczbę składają prawie wyłącznie starcy i dzieci. Coraz więcej dzielnic Anglii rolniczej, według słów autora, zamienia się na pustkowie; robotnik wiejski staje się przedmiotem pogardy powszechnej; nawet młode dziewczęta z jego sfery podzielają tę pogardę, a to doprowadza go do tego, że opuszcza swe otoczenie. Jedynie tylko idyoci, łotrzy lub kalecy pozostają w wioskach i z nich zrodzi się przyszłe pokolenie. Zresztą ziemia przekształca się coraz bardziej na łąki i coraz mniej ludzi potrzeba do jej uprawy. W wielu hrabstwach posiadanie ziemi stało się zbytkiem, do użytku ludzi bardzo bogatych, kosztowną zabawką, środkiem do uprawiania sportu. Niedalekim jest czas, mówi dalej autor, kiedy Anglia stanie się jednem, wielkiem rozproszonem miastem, którego dzielnice przeplatane będą wielkiemi, zielonemi, nieuprawionemi przestrzeniami. Bogaci będą jeździć na łowy do dóbr swoich, które zachowają jedynie w celach sportu; ubodzy i chorzy znajdą w dawnych wsiach schronienie na koszt gminy; wzniesione tam zostaną szpitale, szkoły, klasztory, — ale nie będzie na tych przestrzeniach rolników.

Kredyt melioracyjny. W 1896 roku ministeryum rolnictwa w Petersburgu wyznaczyło specyalny kapitał, w celu udzielania z takowego właścicielom ziemskim pożyczek w różnych gałęziach gospodarstwa rolnego. Z kredytu tego nie korzystało dotąd Królestwo Polskie, lecz jedynie centralne gubernie państwa. Ponieważ obecnie kapitał przy pomocy skarbu państwa, oraz z dochodu od udzielanych pożyczek zwiększył się przeszło w dwójnasób, a właściciele ziemscy z Królestwa coraz częściej zgłaszali się o udzielenie im możności korzystania z kredytu melioracyjnego, przeto władze centralne uznały za stosowne rozpocząć wydawanie pożyczek tego rodzaju rolnikom Królestwa na melioracye w następujących gałęziach gospodarstwa rolnego: na osuszanie przestrzeni błotnych, na drenowanie i nawadnianie gruntów, na wzmacnianie brzegów rzek i jezior oraz piasków lotnych, zalesianie, zakładanie ogrodów owocowych, doprowadzanie do stanu wydajności nieużytków, zakładanie plantacyi chmielu, urządzanie gospodarstw drobnych, stawianie budynków gospodarczych, budowę zakładów przemysłowych do przeróbki produktów własnych, oraz na zakup bydła rasowego.

Przeciw wyludnieniu. Wiadomo, że Francyi, gdzie nawet lud prosty wystrzega się zbyt licznego potomstwa, grozi wyludnienie, które od dawna jest przedmiotem poważnego niepokoju, a zarazem źródłem najrozmaitszych zaradczych projektów. Do liczby ostatnich odnieść należy odczytany świeżo w Akademii nauk moralnych i politycznych projekt uczonego Tontée, który zmierza do zmuszenia francuzów, aby porzucili dotychczasowy system wskutek ograniczeń spadkowych. Projektuje on mianowicie dwa nowe przepisy, które mają zamienić odnośne paragrafy obowiązującego w tem państwie kodeksu Napoleona, a mia-

nowicie: 1) każdy spadkobierca otrzymuje oprócz swej części tyle równych jej części, ile ma dzieci żywych, lub biorących udział w spadku przez następstwo, 2) na wypadek istnienia jednego tylko dziecka, otrzymuje ono tylko połowę spadku po rodzicach, resztę zaś biorą ci, którzy przystępowaliby do spadku, gdyby tego dziecka nie było.

Projekt ten, naturalnie, dla wprowadzenia go w wykonanie, potrzebuje sankcyi prawodawczej.

Przesilenie cementowe. Powodzenie dwóch dawniejszych fabryk cementu w Królestwie, a mianowicie Grodziec i Wysoka, w czasach niedawnej łatwości kredytowej i pieniężnej, wywołało powstanie nowych jedenastu fabryk. W rezultacie okazała się nadprodukcya i zniżka cen z pięciu rub. za beczkę 19-pudową do rub. jednego, jako zwykłe następstwo ślepego naśladownictwa w przemyśle.

Rozpowszechnienie żelaza. Działające w obrębie Królestwa Polskiego rosyjskie towarzystwo techniczne zwołuje w kwietniu r. b. zjazd w celu obmyślenia środków dla rozpowszechnienia żelaza, który ma się zająć następującemi dwiema sprawami: 1) zastosowanie metalu przy budowie statków, konstrukcyach wodnych, przy budowie mostów, kolei, w przemyśle budowy maszyn, technice, lokomocyi, przy środkach przeciwogniowych, oraz przy budowlach wiejskich i w rolnictwie i 2) rozpatrzenie środków, mogących rozpowszechnić użycie metalu, jako zwykłego materyału budowlanego, a więc: przez odpowiednie uwzględnienie metalu w kursach budowlanych jako normalnego materyału budowlanego, drogą ustanowienia normalnych typów belek, kolumn, krokwi, mostów i t. p., przez nagradzanie broszur i dzieł, traktujących o zastosowaniu metalu, oraz przez wprowadzenie instytucyi wędrownych lektorów, urządzenie muzeów i wystaw ruchomych, przez wydawanie pożyczek rządowych fabrykom na otwieranie składów maszyn i narzędzi rolniczych i maszyn wogóle, oraz motorów dla drobnego przemysłu, tudzież przez zakładanie banków gubernialnych z filiami powiatowemi dla udzielania kredytu taniego i długotrwałego wsiom i towarzystwom na zakupno maszyn, narzędzi i motorów.

Giełda warszawska. Pierwsze ogólne zgromadzenie członków tej instytucyi odbyło się dnia 14. marca r. b. i zajmowało się sprawozdaniem z obrotu funduszów, dochodami i wydatkami giełdy. Dochody powstałe z komornego, z opłat za bilety roczne, z opłat na giełdę produktową i mączną, z procentów i kuponów razem 12.902 rub. 56 kop. Wydatki, a mianowicie na biuro, opał i światło, druki, podatki, amortyzacyę gmachu łącznie 11.221 rub. 44 kop. — Bilans wykazuje w aktywach 140.878 rub. 84 kop., za potrąceniem zaś długów majątek zgromadzenia giełdowego wynosi 87.455 rub. 91 kop.

Dąbrowskie kopalnie węgla w styczniu r. b. wysłały kolejami żelaznemi 30.983 wagonów, co wynosi na dzień roboczy 1347 wagonów dziennie. Do Warszawy w ciągu tego czasu wzmiankowane kopalnie wysłały 5572 wagonów, t. j. o 26% więcej niż w roku zeszłym; do Łodzi 6760 wagonów, czyli więcej o 33% niż w styczniu 1902 r. Pracę komplikuje przeładowywanie węgla z wązkotorowych wagonów drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej do szerokotorowych kolei iwangrodzko-dąbrowskiej.

Zjazd górniczy. W dniu 27. kwietnia r. b. odbędzie się w Warszawie zjazd górniczy, który roztrząśnie kwestye, odnoszące się do przemysłu metalurgicznego. Na porządku dziennym są pytania ekonomicznej i technicznej natury, nie pozbawione ogólnego interesu. O rezultatach nie omieszkamy powiadomić naszych czytelników.

Nowy projekt komunikacyi wodnej. W celu wyzwolenia wywozu zboża z granic Królestwa Polskiego z pod zależności od portów niemieckich, a zwłaszcza Królewca i Kłajpedy, agituje się w odnośnych centralnych władzach petersburskich projekt bezpośredniego połączenia Wisły z morzem Bałtyckiem na terytoryum państwa rosyjskiego. Do nowej tej drogi wodnej wejdą: Narew, Biebrza i kanał Augustowski (pod wsią Dęby), cały system spławny augustowski i rzeczka Czarna Hańcza (dopływ Niemna); wreszcie z Niemna droga wodna dochodzić będzie do Windawy. Kanały będą przeznaczone dla pojemności 250 tonn. Studya nad nowym projektem władze rządowe rozpoczną natychmiastowo po ukończeniu badań połączenia Dźwiny z Dnieprem.

Syndykat nafty. Towarzystwo Nobel zorganizowało syndykat wywozowy nafty kaukaskiej. Działalność tego syndykatu ma się rozciągać na rynki niemieckie, belgijskie i holenderskie. Nie można również przypuszczać, aby amerykańskie Standard Oil Company zasypiało sprawę. Tymczasem początki eksportu nafty galicyjskiej do Niemiec przerwała katastrofa borysławska.

Cukier denaturowany. Kwestya denaturowania cukru należała do zagadnień nierozwiązanych, obecnie zaś rozstrzygniętą została przez wynalazek inżyniera Jewniewicza. Chodziło o to, aby denaturalizacya cukru czyniła go na zawsze niezdatnym do spożycia dla ludzi, z zachowaniem wszakże wszelkich dodatnich cech, podobnie jak to ma miejsce z denaturalizowanym spirytusem. Wynalazek zasadza się na tem, aby syrop po oddzieleniu tak zwanego pierwszego produktu, nie poddawać dalszej przeróbce, lecz mieszać z otrębami i w tej postaci sprzedawać na paszę. System ten czyni zarazem tańszą produkcyę cukru właściwego, usuwa wszelką kontrolę nad sprzedażą syropu denaturalizowanego, oraz przyczynia się do zużytkowania na miejscu otrąb, które np. z Królestwa Polskiego wywożono za granicę.

Ludność Warszawy, według dokonanego w styczniu r. b. spisu, wynosiła mężczyzn 370.981 i kobiet 385.445, ogółem 756.426 osób. Jeżeli zwrócimy uwagę, że ludność tego miasta przed trzydziestu laty nie dochodziła 200.000 mieszkańców, należy przyznać, że Warszawa wzrasta prawdziwie po amerykańsku. Wzrost ten przepowiedział jej niegdyś znany twórca kanału Suezkiego, inżynier Ferdynand Lesseps, utrzymując, że Warszawa z czasem będzie największem miastem na ziemi, zawdzięczając to swojemu handlowemu położeniu na granicy zachodniego i wschodniego świata. Olbrzymi rozwój środków komunikacyjnych, a zwłaszcza kolei azyatyckich, nie przestanie w tym względzie odgrywać pierwszorzędnej roli.

Poznańska spółka parcelacyjna rolników należy do najlepiej prowadzonych instytucyi. Ze sprawozdania za rok zeszły okazuje się, że w końcu tegoż liczyła 426 członków, którzy na udziały swoje wpłacili sumę 396.000 marek; suma zaś, za którą udziałowcy odpowiadają, wynosi

941.000 marek, bilans za rok sprawozdawczy 2,175.433 marek. W ciągu 1902 r. rozparcelowała Spółka 5600 morgów między 119 osadników, przeważnie włościan polskich, w ciągu zaś swojego 9-letniego istnienia rozparcelowała 34.800 morgów. Rezultat ten można nazwać imponującym, jeżeli się zważy, że Spółka rozpoczęła swoją działalność bardzo małymi środkami.

Szkoły prywatne w Warszawie. Podług statystyki urzędowej Warszawa posiada szkół prywatnych obecnie 391, w tej liczbie: dwie techniczne, dwie sześcioklasowe realne, 22 pensye żeńskie sześcioklasowe, 13 czteroklasowych, 11 trzyklasowych, 15 dwuklasowych, 41 jednoklasowych; szkół rysunków i różnych kursów 17, chederów 264. Ogólna liczba w tych szkołach wynosi chrześcijańskich uczniów 10.929, uczących 1203 (około 10 uczniów na jednego nauczyciela); w chederach 14.935 uczniów, 431 nauczycieli (około 33 uczniów na jednego nauczyciela).

Nowe fabryki. Z Warszawy donoszą, że kilka znacznych fabryk zagranicznych zamierza utworzyć w Warszawie swe filie z obawy przed nowym traktatem handlowym. Wymieniają między innemi fabrykę wagonów Wolfa z Berlina i fabrykę maszyn Sulzera z Winterthur w Szwajcaryi.

Polacy w Ameryce. Ostatni spis ludności Stanów Zjednoczonych, w rubryce „Spis osób, których rodzice urodzeni w Polsce", podaje następujące cyfry:

Stan Alabama	214	osób.	Montana	331	osób.
Alaska	19	„	Nebraska	69.670	„
Arizona	24	„	New-Hampshire	962	„
Arkansas	644	„	Nevada	31	„
Kalifornia	2.135	„	New-Jersey	21.110	„
Colorado	1.006	„	New-Mexico	93	„
Connecticut	14.202	„	New-York	115.048	„
Delaware	1.783	„	North-Carolina	70	„
District of Columbia	224	„	North-Dakota	1.955	„
Stan Florida	22	„	Ohio	31.136	„
Georgia	250	„	Oklahoma	277	„
Stan Hawali	15	„	Oregon	537	„
Idaho	75	„	Pensylvania	118.204	„
Illinois	123.888	„	Rhe de Island	2,504	„
Indiana	12.104	„	South Carolina	202	„
Indian Territory	343	„	South Ducota	1.039	„
Stan Iowa	1.376	„	Tennessee	535	„
Kansas	1.358	„	Texas	7.237	„
Kentucky	1.143	„	Utah	84	„
Luisiana	304	„	Vermont	438	„
Maine	514	„	Virginia	248	„
Maryland	5.727	„	Wisconsin	70.584	„
Massachusetts	29.099	„	Washington	879	„
Michigan	59.075	„	West-Virginia	804	„
Minnesota	24.704	„	Wyoming	128	„
Missisipi	142	„	Razem	731.059	osób.
Missouri	6.563	„			

Wielkie miasta wykazują następujące liczby przybyszów z krajów polskich: Chicago 59.713, New-York 32.875, Buffalo 18.840, Milwankee 17.033, Detroit 13.631, Pittsburg 11.184 i Filadelfia 7557.

Cyfry powyższe nie obejmują Polaków, mieszkających w Ameryce w trzeciem pokoleniu, zatem nie wykazują istotnej ilości wszystkich mieszkańców polskiego pochodzenia.

Rynek pracy w Paryżu. Przedstawimy poniżej wykaz posad, przeznaczonych do obsadzenia przez prefekturę departamentu Sekwany w 1902 r. i wykaz podań wniesionych na te posady.

Mianowicie na:

20	wakujących posad woźnych, listonoszów i odźwiernych wpłynęło podań	7.000
320	wakujących posad dróżników na drogach publicznych	38.839
2	wakujące posady dozorców parków publicznych wpłynęło podań	3.200
43	nadzorców dróg wodnych	2.469
45	dozorców w służbie asanacyjnej	2.930
7	dozorców kanałów publicznych	4.380
20	stróżów szkolnych	5.261
50	nauczycieli	489
150	nauczycielek	2.066

Niektóre z wakujących posad mogły przynęcać kandydatów swoją popłatnością, w każdym jednak razie wykazane cyfry rażą nieproporcyalnością popytu do podaży.

Niemiecki bank państwa. Rezultat operacyj wzmiankowanego banku okazuje cyfry ujemne w porównaniu z 1901 r. — Ogólny zysk tej instytucyi za 1902 r. wynosił 36,893.315 marek. Z tego zysku rządowi pruskiemu przypada 1,865.730 mk. a udziałowcom 8,212.983 mk. czyli 5·47% dywidendy wobec 6·25% za 1901 r. Całe cesarstwo otrzyma 9,323.069 mk. wobec 12,770.455 mk. w r. z.

Austryacki Länderbank. Zamknięty bilans za 1902 r. wykazuje dochodu brutto 12,086.000 koron, a po pokryciu kosztów administracyjnych, podatków, odtrąceń i strat na defraudacyi Jellinka pozostał czysty zysk 4,355.000 kor. Rada zarządzająca przedłoży ogólnemu zebraniu akcyonaryuszów projekt wyznaczenia 20 koron dywidendy i przekazania 255.000 kor. na nowy rachunek. W 1901 r. dochód banku był 10,561.421 kor., a czysty zysk 6,010.421 kor., dywidenda tak samo 20 kor. czyli 5%. Zato jednak przeniesiono na nowy rachunek więcej, bo 1,799.032 kor. Strata na defraudacyi Jellinka wynosiła 3·3 mil. koron i w zupełności została pokryta stosownemi odpisaniami.

Statystyka m. Łodzi za rok ubiegły wykazuje ludności 304.452; w tem chrześcijan: mężczyzn 111.274, kobiet 118.188; wyznania mojżeszowego: mężczyzn 36.982, kobiet 38.008. Ilość budynków dosięgła 16.937, w tem 12.524 murowanych i 4413 drewnianych.

Nowy bank w Łodzi. Miejscowe sfery handlowe i przemysłowe rozpoczęły u odpowiednich władz starania o otwarcie w Łodzi miejskiego banku dyskontowego. Rezultat tych starań ma być niedługo uwieńczony pomyślnym rezultatem.

Wszechświatowa produkcya złota i srebra. Według wiadomości zebranych przez Roberts'a, dyrektora mennicy w Waszyngtonie, wydobywanie złota w 1901 r. uczyniło 12,740.746 uncyj wartości 263,374.700 dolarów. Pierwsze miejsce w rzędzie krajów produkujących zajmowały Stany Zjednoczone, jak to widać z poniższego zestawienia w tysiącach uncyj i dolarów:

	uncye	wartość w dolarach
Stany Zjednoczone	3,805·5	78,666·7
Australia	3,719·1	76,880·2
Kanada	1,167·2	24,128·5
Rosya	1,105·4	22,850·9
Meksyk	497·5	10,284·8
Indye	454·5	9,395·9
Chiny	439·8	9,091·5
Afryka	439·7	9,089·5
Korea	217·7	4,500·0
Gwinea	202·1	4,177·2
Kolumbia	135·5	2,801·3
Brazylia	134·7	2,775·4
Austro-Węgry	103·4	2,136·7
Inne kraje europejskie	21·7	448·7
Inne kraje amerykańskie	145·5	3,008·9
Inne kraje ziemi	151·5	3,138·5
Razem	12,740·8	263,374·7

W roku 1900 produkcya złota wynosiła 12,366·3 uncyj wartości 255,634·5 dolarów, czyli mniej o 374·5 tysięcy uncyj wartości 7,740.200 dolarów.

Produkcyę srebra w r. 1901 sprawozdanie podaje w ilości 174,998.573 uncyj wartości 226,260.700 dolarów. Pierwsze miejsce w rzędzie krajów, produkujących srebro, zajmuje Meksyk, po którym następują Stany Zjednoczone. Poniżej podajemy ze sprawozdania następujące daty odnośnie do tego metalu za 1901 rok, również w tysiącach uncyj i dolarów:

	uncyj	wartość
Meksyk	57,656·5	74,545·9
Stany Zjednoczone	55,214·0	71,387·8
Australia	13,049·2	16,871·7
Boliwia	10,254·3	13,258·0
Chili	9,255·1	11,966·2
Peru	5,600·8	7,241·5
Niemcy	5,521·6	7,139·1
Kanada	5,242·7	6,778·4
Hiszpania	3,185·3	4,118·4
Kolumbia	1,881·7	2,432·8
Inne kraje	8,137·4	10,520·9
Razem	174,998·6	226,260·7

W roku 1900 produkcya srebra wynosiła 172,838.9 uncyj, wartości 223,468.2 dolarów, czyli mniej o 2,159.7 tysięcy uncyj, wartości 2,792.500 dolarów.

Parostatek „Kraków". W warszawskich warsztatach żeglugi Fajansa wykończa się specyalnie przeznaczony do nocnych kursów po Wiśle pasażerski parostatek „Kraków", 41 metrów szerokości, o sile 150 koni. Salony odznaczają się wykwintnem urządzeniem, obok tego na pokładzie pierwszej klasy urządzono duży salon pokładowy, oszklony, w którym umeblowanie stanowią fotele i małe stoliki. Parostatek posiada ogrzewanie parowe, dobrą wentylacyę i oświetlenie elektryczne, po raz pierwszy zastosowane na Wiśle. Zaznaczyć należy, że całość, wybudowana wyłącznie siłami krajowemi, komfortem swoim znacznie prześciga statki, dotychczas sprowadzane z niemieckich fabryk.

Walka z alkoholizmem. Przed niebardzo dawnym czasem pijaństwo w Szwecyi było nadzwyczaj rozpowszechnione, jednakże w paru ostatnich dziesiątkach lat walka z alkoholizmem zrobiła w tym kraju tak wielkie postępy, że niezadługo Szwecya stanie na czele trzeźwości wszystkich krajów, jak już stanęła w walce z analfabetyzmem. Dość wskazać na stosunek, że gdy w 1830 r. wypadało 23 litry czystego alkoholu na każdego mieszkańca, obecnie przypada zaledwie 4 litry, gdy w Niemczech liczy się obecnie 11·2 litrów alkoholu na osobę.

Rozstrzygnięcie konkursu. W 1900 r. wychodząca w Warszawie „Gazeta losowań" ogłosiła konkurs na monografię w kwestyi rozwoju ekonomicznego Królestwa Polskiego za ostatnie lat 30-ci. Połowiczną nagrodę przyznała obecnie redakcya wzmiankowanego dziennika jedynej zgłoszonej pracy, której autorem okazał się p. St. Koszutski, znany już na polu ekonomicznem z dzieł poprzednich.

Gimnazyum prywatne. Obecnie z pozwolenia władzy otwarte zostanie w Warszawie pierwsze gimnazyum prywatne, urządzone tak, jak gimnazya rządowe i korzystające ze wszystkich praw ostatnich. Koncesyę otrzymał generał Chrzanowski, wpisowe (czesne) wynosić będzie do klas przygotowawczych oraz I. i II. 120 rubli, dla następnych 150 rub. Na początek roku będą otwarte: klasa przygotowawcza, pierwsza, druga i trzecia. Szkoły tego typu istnieją już dawno w Petersburgu i Moskwie; naturalnie przeznaczone są dla dzieci ludzi zamożnych. Racyę ich bytu stanowi szerszy wykład przedmiotów pozaprogramowych niż w szkołach rządowych, z pozwoleniem i pod kontrolą władzy, oraz utrzymanie ścisłego związku szkoły z rodziną.

Bilans dziennika „Figaro". Do jakiej potęgi dochodzą poczytne dzienniki w centrach cywilizacyi, udawadnia świeżo ogłoszony za rok zeszły bilans paryskiego „Figara". Dochody składające się z pozycyi: prenumerata, sprzedaż numerów, ogłoszenia i zyski z księgarni uczyniły łącznie 2,984.910 fr.; rozchody: druk i papier 482.215 fr., opłata pocztowa 222.390 fr., redagowanie pisma z honoraryami 696.255 fr., administracya 325.138 fr., różne wydatki 656.874 fr., amortyzacya maszyn 141.000 fr., — razem rozchody 2,523.872 fr. W porównaniu przychodu z rozchodem, czysty dochód za 1902 r. uczynił 461.038 fr., a ponieważ wydawcą dziennika jest obecnie towarzystwo akcyjne z kapitałem zakładowym 1,200.000 fr., zatem takowy przyniósł w przybliżeniu 38%. W epoce nizkiego oprocentowania i małych dywidend, zysk to wyjątkowy.

Pieskowa Skała. Miejscowość ta, położona w Królestwie, tuż koło Ojcowa, blizko granicy galicyjskiej i Krakowa, odznacza się nie tylko czarującem położeniem, ale odpowiada wszelkim warunkom klimatycznym i hygienicznym i nadaje się do urządzenia wzorowego letniska. Zawiązana przy wydziale balneologicznym warszawskiego Towarzystwa hygienicznego spółka udziałowa przystępuje w powyższym celu do nabycia Pieskowej Skały, wraz ze starożytnym zamkiem i willami za sumę 65.000 rub. w udziałach 250 rublowych.

Spółka kredytowa członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Pierwsze walne zgromadzenie członków tej młodej instytucyi odbyło się w dniu 28. marca b. r.

Po zagajeniu zgromadzenia przez prezesa rady nadzorczej, p. dra Konstantego Lipowskiego, złożył w imieniu dyrekcyi sprawozdanie dyrektor-referent, p. Edward Szancer, zaznaczając na wstępie, że czas trwania operacyj finansowych instytucyi ograniczył się właściwie w roku 1902 tylko do ośmiu miesięcy, ponieważ czynności przygotowawcze zabrały czas aż do końca kwietnia 1902 r. Osiągnięte w tym krótkim przeciągu czasu rezultaty pozwoliły mimo to na zupełne umorzenie kosztów założenia i wydatków na inwentarz. Nadto w myśl uchwały rady nadzorczej zasilono na początek fundusz emerytalny kwotą 1000 K i fundusz specyalny kwotą 2500 K; ten ostatni fundusz tworzony będzie na pokrycie ewentualnych strat z pożyczek pensyjnych.

Jako czysty zysk pozostała kwota K 2.178·92. W dalszym ciągu swego sprawozdania podał dyrektor-referent do wiadomości, że z końcem roku 1902 liczyła Spółka 648 członków, a suma wpłaconych przez nich udziałów wynosiła K 1,384.744. Udziały te jednak obciążone sa pożyczką w kwocie K 1,374.700, tak, że udziały wolne od pożyczek wynosiły tylko 10.044 —.

Od tych też tylko wolnych udziałów należy się członkom dywidenda, właściciele bowiem udziałów pożyczkami obciążonych zrzekli się dywidendy wzamian za uwolnienie ich od płacenia procentów za pożyczki na udziały zaciagnięte.

Po sprawozdaniu dyrektora-referenta zabrał głos imieniem rady nadzorczej członek jej, p. dr. Faustyn Jakubowski, stwierdzając, że pożyczek udzielała dyrekcya za należytem zabezpieczeniem i w myśl obowiązujących przepisów, a rachunkowość prowadzona jest pod każdym względem wzorowo.

Po udzieleniu dyrekcyi absolutoryum ze strony walnego zgromadzenia, uchwalono wypłacić 5% tytułem dywidendy od udziałów pożyczką nieobciążonych. Kwota na ten cel przeznaczona wynosi K 352·10; resztę czystego zysku w kwocie K 1.826·82 postanowiono przeznaczyć na tworzyć się mający fundusz rezerwowy.

W dalszym ciągu uchwaliło walne zgromadzenie trzy drobne zmiany statutów i dyety dla członków rady nadzorczej.

Na skutek przemówienia p. Stanisława Niklasa, przyrzekła dyrekcya dążyć do jak najrychlejszego zniżenia stopy procentowej od pożyczek z 8% na 7%, co walne zgromadzenie przyjęło z uznaniem do wiadomości. *X.*

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Teofil Rozmarynowicz.
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (ul. Jagiellońska l. 10)
pod zarządem L. K. Górskiego.

WYRÓB CHEMICZNO-TECHNICZNYCH POTRZEB DLA FABRYK.

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10) pod zarządem L. K. Górskiego.